Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 17 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 160 (1505)

Przygotowania do ofensywy

Z chwilą przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i udzielenia im stałego miejsca w Radzie sytuacja wewnętrzna w tej międzynarodowej instytucji uległa zasadniczej zmianie *).

Jak wynika ze wstępu do Paktu Ligi Narodów, oraz myśli przewodniej, przenikającej jego artykuły, najważniejszym celem nowej organizacji miało być utrzymanie pokoju na podstawie stanu terytorjalnego, wytworzonego przez traktaty pokojowe z 1919—1920 r. Tendencja ta wynika już z tego faktu, że autorzy tego paktu — mocarstwa zwycięskie były zarazem autorami postanowień zawartych w tych traktatach.

Wśród 31 państw, które podpisały traktat wersalski i przez to stały się sygnatarjuszami paktu Ligi, jak również wśród 13-tu zaproszonych do przystąpienia do paktu, nie było takich, któreby były zainteresowane w zmianie dopiero co ustanowionego statutu terytorjalnego Europy. Solidarność więc tych gwarantów paktu była narazie zupełnie realna i prawdziwa.

Już w r. 1922 zostały przyjęte do Ligi dwa z pośród państw zwyciężonych: Austrja i Bułgarja, co jednak nie wpłynęło na zmianę sytuacji wewnętrznej w Lidze. Oba te drobne państwa były pogodzone ze swoim losem, nie czując się na siłach do rewindykowania tego, co w wojnie utraciły, oba przytem, nie zasiadały w Radzie Ligi.

W r. 1922 przyjęte zostały do Ligi również Węgry, w których po przejściowym kryzysie wewnętrznym ustaliło się poczucie wielkiego pokrzywdzenia przez traktat zawarty w Trianon. Rozumiejąc jednak zupełną beznadziejność w danym stosunku sił aktywnej polityki rewizjonistycznej, Węgrzy ograniczyli się do biernej propagandy swego pokrzywdzenia i do utrzymywania w tem przekonaniu swego społeczeństwa. Korzystając z tarć pomiędzy niedawnemi sprzymierzeńcami, szukali poparcia dla siebie wśród niektórych z nich, zwłaszcza, że ich pretensje nie dotyczyły żadnego z mocarstw.

Sędziwy delegat Węgier hr. Apponyi na każdem kolejno zgromadzeniu Ligi wygłaszał płomienne, wielkiem krasomówstwem odznaczające się mowy, w których płakał nad losem swoich rodaków w państwach Małej Ententy. Początkowo mowy te robiły wrażenie, lecz za trzecim czy czwartym razem zaczęły nużyć, nie zawierały bowiem, prócz retoryki i uczucia, żadnego szerszego problemu politycznego. Narzekania węgierskie zaczęto zestawiać z ich przedwojenną wynaradawiającą mniejszości słowiańskie i rumuńskie polityką wewnętrzną — i nawet na najbardziej wrażliwe serca słuchaczy patos Apponyi'ego przestał robić większe wrażenie. Był on jednak pierwszym zwiastunem akcji mniejszościowej, przełożonej już z węgierskiego podwórka na szerokie pole europejskiej polityki.

Przyjęcie Niemiec do Ligi było następstwem zmiany poglądów mocarstw na metody osiągnięcia normalizacji stosunków powojennych, było wynikiem obawy, że pozostawienie tak silnego organizmu narodowego i gospodarczego jak Niemcy w stanie zupełnej izolacji wpłynie na wzmożenie się u nich tendencyj odwetowych nieustannie zagrażających ustalonemu *status quo*, oraz normalnemu rozwojowi stosunków gospodarczych. Wytworzyła się przytem sytuacja paradoksalna: Od września 1926 roku Niemcy miały stać się gwarantami tych klauzul traktatowych, przeciwko którym od początku protestowały.

Nie ma powodu przypuszczać, aby ten paradoks mógł ujść uwadze głównych członków Ligi. W gruncie rzeczy chodziło im nie o to, aby przez przyjście Niemiec do Ligi uzyskać od nich pogodzenie się z postanowieniami traktatów, lecz przedewszystkiem o postawienie ich w taką sytuację, w której nie mogłyby one łatwo zdecydować się na łamanie tych postanowień siłą.

Cała historja ostatnich 3-ch lat jest targiem państw. b. koalicji z Niemcami o rozmiary ustępstw. Ustępstwa te idą *czescendo* w miarę tego, jak opór Francji słabnie pod wpływem przekonania o konieczności *dla niej* ostatecznego (jak tam myślą) wyrównania stosunków z Niemcami. Narazie targ idzie o sprawy finansowe i gospodarcze, życiowo najpilniejsze i najbardziej odczuwalne dla obu stron.

Sfinalizowanie układu, mającego zabezpieczyć Francji minimum jej żądań,a Niemcom możność wykonania zobowiązań bez szkody dla normalnego funkcjonowania ich organizmu gospodarczego, jest kwestją paru najbliższych miesięcy. Są ostatnie chwile, w których zdaje się, że antagonizm francusko - amerykański na tle finansowych zobowiązań wojennych zaczyna górować nad przeciwnościami francusko-niemieckiemi.

Opublikowana w ostatnich dniach koncepcja Brianda o ekonomicznej Paneuropie jest zapewne manewrem w celu zdemaskowania wobec amerykańskiego wierzyciela możliwości wspólnego wobec niego frontu dłużników europejskich. Zarysowuje się coś w rodzaju solidarności francusko-niemieckiej wobec bezwzględności amerykańskiej w dziedzinie długów wojennych. Trzeba się liczyć z nadzwyczaj silnem zmaterjalizowaniem psychiki francuskiej, aby móc trafnie ocenić ewentualne skutki polityczne tej zmiany nastrojów, jaka tam daje się zauważyć.

Ewakuacja Nadrenji—w zasadzie już postanowiona—jest zapoczątkowaniem ustępstw *politycznych*, na które Francja zmuszona jest zgodzić się dla ratowania swoich interesów finansowo - ekonomicznych. Pomiędzy wprowadzeniem w życie planu Younga a ewakuacją Nadrenji istnieje *iunetim*, które p. Stresemann ma ochotę już rozszerzyć na zagłębie Saary.

Pomimo machinacyj nacjonalistów niemieckich, którzy świadomie czy nieświadomie pomagają Stresemannowi przy targach, markując rzekomy opór opinji niemieckiej przeciwko jego „ustąpliwości", trzeba się powolnie liczyć z dojściem do skutku w najbliższych miesiącach „wyrównania" francusko-niemieckiego, mieszczącego w sobie godne uwagi modyfikacje postanowień traktatu wersalskiego.

Nikt zapewne nie jest takim optymistą, aby sądzić, że Niemcy niemi się już całkowicie zadowolnią i z reszty swoich aspiracyj rewizjonistycznych zrezygnują. Wyrównanie z Francją pozwoli im tem intensywniej zająć się przygotowaniem innych „madyfikacyj", z których żądaniem nigdy się nie kryli.

Przygotowania takie są czynione już oddawna, a tłem ich są kwestje mniejszości narodowych. Nie grały one w Lidze poważniejszej roli dopóty. dopóki polityka niemiecka, wtargnąwszy na teren genewski, nie wysunęła ich na czoło zagadnień ogólnych. Stworzył się tam ośrodek akcji, wyzyskującej szczerych idealistów w rodzaju p. Brantinga lub Mosty dla rewizjonistycznych celów p. Stresemanna.

Niezawodnie polityka wewnętrzna niektórych państw posiadających znaczniejsze grupy mniejszościowe daje im niejeden atut w ręce. Ale nie należy się łudzić, że jakakolwiek, najbardziej liberalna polityka mniejszościowa zapobiegłaby forsowaniu tej akcji.

Dowodzi tego najlepiej ostrze jej wymierzone przedewszystkiem w Polskę — pomimo, że mniejszość niemiecka w Polsce nigdzie nie stanowi większości, a w Czechach zamieszkuje północno-zachodnie powiaty zwartą przeszło trzymiljonową masą. Ale dla niej oderwanie od Czech stanowiłoby klęskę ekonomiczną i nie leży w programie aktualnej polityki niemieckiej, natomiast rewizja granic z Polską jest kardynalnym tej polityki postulatem.

W skomplikowanej grze politycznej, odbywającej się w Lidze i poza nią na tle sprawy mniejszości, a mającej na celu nie co innego, jak rewizję *politycznych* klauzul traktatów pokojowych, zaszły w Genewie i Madrycie w ciągu ostatniego roku wypadki, które każą przewidywać, iż Polska w najbliższej przyszłości będzie musiała odpierać niejeden silny atak przeciwnika.

Testis.

*) Patrz artykuł p. t. „Rola Niemiec" w Nr. 15 z dn. 1 .VII r. b. „Kurjera Wileńskiego".

Powrót min. Zaleskiego.

Min. spraw zagranicznych Zaleski powraca do Warszawy w ostatnich dniach lipca r. b. i obejmie urzędowanie.

Zakończenie rokowań w sprawie eksploatacji puszczy Białowieskiej.

Toczące się w Warszawie od kilku tygodni rokowania pomiędzy Towarzystwem Angielskim „Century", na podstawie udzielonej przez rząd koncesji ekspolatacji puszczy Białowieskiej, z Ministerstwem Rolnictwa zostały zakończone. Rokowania te poświęcone były ustaleniu sumy, jaką otrzymać ma towarzystwo „Century" od rządu polskiego za wymówienie temu towarzystwu koncesji na eksploatację lasów puszczy Białowieskiej przed upłynięciem terminu zawartego w koncesji. Ustalono, że rząd polski wypłaci towarzystwu angielskiemu 17 mil. zł., oraz wykupi objekty towarzystwa, znajdujące się na terenie puszczy Białowieskiej według szacunku, ustalonego przez specjalną komisję.

Ponieważ obecnie istnieje ogromna różnica ceny drzew, między cenami dawnemi podczas podpisywania koncesji z towarzystwem „Century" a cenami dzisiejszemi, suma, jaką otrzyma to towarzystwo od rządu polskiego nie jest znaczna i będzie pokryta w krótkim terminie z eksploatacji lasów puszczy Białowieskiej przez rząd Polski.

Wycieczka miljonerów amerykańskich do Rosji Sowieckiej.

Wczoraj przez Warszawę przejechała specjalnym pociągiem wycieczka miljonerów amerykańskich do Rosji Sowieckiej W wycieczce tej bierze udział 100 osób z pośród wybitnych finansistów i przemysłowców amerykańskich. Wycieczka udaje się do Moskwy i Leningradu poczem zwiedzi Kaukaz i Kijów.

Amerykanie, znajdującym się na dworcu przedstawicielom prasy polskiej oświadczyli, że w drodze powrotnej z Rosji Sowieckiej zatrzymają się w Polsce by zwiedzić stolicę i większe miasta polskie, oraz by osobiście zaznajomić się z rozwojem przemysłu polskiego.

Walny zjazd pracowników samorządowych.

W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w Poznaniu walny zjazd związków pracowników samorządowych miejskich, powiatowych i gminnych. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony będzie wspólnym obradom nad sprawami, obchodzącemi ogół pracowników samorządowych, w drugim dniu poszczególne związki obradować będą nad swemi sprawami organizacyjnemi.

Przed burzą na Dalekim Wschodzie.

Ultimatum sowieckie doręczone.

NANKIN, 16. VII. (Pat). (Reuter). ULTIMATUM SOWIECKIE DORĘCZONE ZOSTAŁO WCZORAJ CZANG-KAI-SZEKOWI.

Dalsza koncentracja wojsk chińskich.

LONDYN, 16. VII. (Pat). Reuter donosi z Nankinu: Wedle informacyj kół urzędowych, 5 tysięcy żołnierzy chińskich zostało wysłanych w celu wzmocnienia wschodniego odcinka kolei wschodnio-chińskiej, zaś 10 tysięcy żołnierzy skoncentrowano w pogranicznej miejscowości Mandżurji w bliskiem sąsiedztwie oddziałów wojsk rosyjskich.

Na pograniczu Mandżurji.

BERLIN, 16. VII. (Pat). Korespondent nankiński „Vossische Ztg." podaje za informacjami angielskiemi szczegóły o sytuacji na pograniczu Mandżurji. Dwa tysiące żołnierzy rosyjskich miało przekroczyć granicę Mandżurji w pobliżu Błagowieszczenska. Następnie jednak wycofało się przed wojskami chińskiemi.

Oddziały rosyjskie, obozujące w pobliżu stacji granicznej Mandżuli, poczęły sypać szańce.

Dalsze wysiedlanie sowieckich kolejarzy.

MOSKWA, 16. 7. (Pat). Wedle otrzymanych tu wiadomości, policja chińska w towarzystwie komisarza dyplomatycznego na stacji Pogranicznaja przybyła do konsulatu sowieckiego, oświadczając, iż pragnie zbadać instalację telegtafu bez drutu, w rzeczywistości jednak chodziło jej o przeprowadzenie rewizji. Niewpuszczona do konsulatu, policja zawróciła.

Po pewnym czasie oddział policji otoczył budynek sowieckiego urzędu celnego i począł się dobijać do drzwi, nie otworzono mu jednak. Wkrótce policja ponownie przybyła do lokalu urzędu celnego, lecz niebawem opuściła go, nie dokonawszy rewizji.

W Charbnie otrzymano rozkaz usunięcia z zajmowanych stanowisk dalszych 45 funkcjonarjuszy kolei wschodnio-chińskiej

Ostateczne oczyszczenie Mandżurji od bolszewików.

WIEDEŃ, 16. VII. (Pat). Według doniesień z Nankinu, postanowił wczoraj rząd nankiński uznać w zupełności postępowanie rządu mandżurskiego.

Z Charbinu donoszą, że w poniedziałek otrzymała reszta obywateli sowieckich nakaz opuszczenia Charbinu.

Rząd nankiński poczynił wszelkie przygotowania na wypadek ataku ze strony Rosji sowieckiej. Oprócz skoncentrowanych 100 tys. żołnierzy, wyjechało na granicę 6 pociągów pancernych, obsadzonych białogwardzistami

Chiny nie zamierzają trwać przy konfiskacie kolei wschodn.

WIEDEŃ, 16. VII. (Pat). „United Press" donosi z Mukdenu, iż Chiny nie zamierzają trwać nadal przy konfiskacie kolei wschodniej. Zarządzenie to miało na celu tylko przeprowadzenie układu mukdeńskiego, dotyczącego administracji kolei wschodniej.

Gdyby Chiny chciały objąć zupełnie na przyszłość administrację kolei wschodniej, wtedy Rosja otrzymałaby odpowiednie odszkodowanie, którego wysokość oznaczy specjalna komisja sowiecko-chińska.

Poselstwo chińskie w Moskwie nie daje wizy przestawicielowi sowieckiemu.

MOSKWA, 16. 7. (Pat). W poselstwie chińskiem w Moskwie wręczony został dn. 12 b. m. paszport członkowi kolegjum komisarjatu komunikacji Serebriakowowi.

Jednakże do 15 b. m. wieczorem poselstwo nie wydało wizy na wjazd do Chin, twierdząc, że nie otrzymało jeszcze odpowiednich instrukcyj z Nankinu.

Wiecami i pochodami chcą przestraszyć Chiny.

BERLIN, 16. VII. (Pat). Cała prasa przynosi w depeszach swoich korespondentów moskiewskich alarmujące wieści o demonstracjach i meetingach na całym obszarze Rosji sowieckiej przeciwko Chinom.

Widocznie rząd sowiecki chce przez demonstracje masowe okazać Chinom, że w razie potrzeby będzie mógł zaapelować do mas, wśród których znalazł silne poparcie i że Rosja, mogąc się nie liczyć z sytuacją wewnętrzną, gotowa jest każdej chwili wystąpić zbrojnie przeciwko Chinom.

Odpowiedź Chin na notę sowiecką.

BERLIN, 16. VII. (Pat). Biuro Wolffa donosi za Reuterem z Szanghaju, że rząd narodowy dziś wieczorem ogłosić zamierza odpowiedź na ultimatum sowieckie

Odroczenie wyjazdu Serebriakowa.

BERLIN, 16. VII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że poselstwo chińskie, które do dnia wczorajszego, powołując się na instrukcje swego rządu, odmawiało udzielenia wizy wjazdowej członkowi kolegjum dla spraw komunikacyjnych Serebriakowi, zakomunikowało komisarjatowi spraw zagranicznych, że obecnie otrzymało z Nankinu polecenie udzielenia odnośnej wizy na wjazd Serebriakowa.

Komisarjat spraw zagranicznych unji sowieckiej wystosował w odpowiedzi na ten komunikat notę werbalną, która wskazuje na fakt, **że od dnia wniesienia prośby o wizę do dzisiaj zaszedł szereg wypadków, które skłoniły rząd sowiecki do wystosowania w dniu 13 b. m. noty do rządu chińskiego i oświadcza, że rząd sowiecki wydał polecenie odroczenia wyjazdu Serebriakowa do chwili nadejścia odpowiedzi na notę sowiecką.**

Japonja nie będzie przypatrywać się spokojnie.

Gubernator Mandżurji zarządził z polecenia rządu nankińskiego mobilizację 100.000 żołnierzy.

WIEDEŃ, 16. VII. (Pat). Wedle doniesień dzienników z Tokio, podał rząd japoński przez swoich zastępców dyplomatycznych do wiadomości Nankinu i Moskwy, że nie będzie przypatrywać się spokojnie ewentualnemu rozszerzeniu się konfliktu chińsko-rosyjskiego w południowej Mandżurji.

Słychać, że gubernator generalny Mandżurji Czang-Hsun-Liang zarządził z polecenia rządu nankińskiego mobilizację 100 tys. żołnierzy, którzy w ciągu 48 godzin odejść mają do granicy rosyjskiej na wypadek zaostrzenia się sytuacji.

Sowiety nie będą prowadzić wojny z Chinami.

WIEDEŃ, 16. VII. (Pat). „United Press" donosi z Moskwy, że Rosja w wypadku bezowocnych skutków swego ultimatum do Chin ograniczy się tylko do zamknięcia granicy mandżurskiej oraz dostarczenia paszportów chińskim reprezentantom dyplomatycznym.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DOOKOŁA SPRAWY PRAŁATA OLSZEWSKIEGO.

Onegdaj prokurator sądu okręgowego doręczył prałatowi Olszewskiemu akt oskarżenia. Pomimo, iż sąd postanowił, że sprawa ma być rozważana przy drzwiach zamkniętych, prokurator czyni starania, aby rozważano ją przy drzwiach otwartych. Ostatecznie kwestja ta zostanie rozstrzygnięta w przeddzień rozprawy sądowej.

ODROCZENIE OPUBLIKOWANIA UMOTYWOWANEGO WYROKU W SPRAWIE LANDSBERGA.

Onegdaj sąd okręgowy powinien był opublikować umotywowany wyrok w sprawie afery w Banku Litewskim. Wobec tego jednak, iż nie zjawił się jeden z sędziów, opublikowanie wyroku zostało odroczone na 2 tygodnie. Tekst wyroku obejmuje około 200 stron

INSPEKCJE W URZĘDACH.

W ub. piątek Prezes Ministrów prof. Woldemaras niespodzianie dokonał inspekcji w kowieńskim urzędzie pocztowym i powiatowym departamencie podatkowym. W urzędzie pocztowym prof. Woldemaras zwiedził wszystkie oddziały, natomiast w departamencie podatkowym, gdzie przyjmowano wówczas interesantów, zapowiedział inspekcję na następny raz.

ZAŁOŻENIE UZDROWISKA POD SZAWLAMI.

Departament Leśny otrzymał podanie od samorządu szawelskiego o wyznaczenie mu pod Szawlami terenu lasu celem założenia uzdrowiska. Kwestja narazie jeszcze nie rozstrzygnięta.

WIELKI POŻAR W STOKLISZKACH.

W nocy z 12 na 13 bm. wybuchł wielk pożar w Stokliszkach. Spłonął tartak Pereksa i Goldberga. Przyczyna pożaru niedokładność w motorze elektrycznym. Straty wynoszą 30 tys. lit.

Do zarejestrowania.

GENEWA, 16.VII (Pat.) Rząd polski złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów w celu rejestracji i ogłoszenia traktat o ekstradycji, zawarty między Polską a Stanami Zjednoczonemi, podpisany w Warszawie 22 listopada 1927 roku.

Deklaracja przywódców opozycji Trockistów.

Moskiewskie „Izwiestja" ogłosiły obszerną deklarację przywódców opozycji Trockistów Radka, Preobrażeńskiego i Śmigły. Oświadczyli oni, że zerwali z Trockim i jego organizacją istniejącą pod nazwę „Wszech Związkowe Centrum Bolszewików Leuinowców".

Deklaracja kończy się prośbą o przyjęcie z powrotem do partji komunistycznej. W związku z tem w kołach moskiewskich politycznych utrzymuje się pogłoska, że Radek otrzyma wysokie stanowisko w komisarjacie spraw zagranicznych, a dwaj, jego koledzy we „Wszech Związkowej Radzie Gospodarczej".

II zjazd chemików polskich.

W ciągu sześciu dni m. b. odbywał się w Poznaniu II-gi zjazd chemików polskich, zaszczycony obecnością najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego zarówno z kraju jak i z zagranicy.

Obradom przewodniczył prof. J. J. Boguski.

Znakomity badacz w dziedzinie budowy atomów, prof. uniwersytetu monachijskiego Kazimirz Fajans wygłosił inauguracyjny odczyt n. t. „Siły chemiczne i budowa atomu".

Wzjeździe licznie reprezentowany był uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, a doniosłego znaczenia referaty naukowe wygłosili pp. prof.: Marjan Hłasko i Kazimierz Sławiński oraz asystenci pp. mag.: Antoni Basiński, Kazimierz Dowgielewicz, Wanda Nitosławska, Anna Salitówna i Witalis Heller. *K.*

Kronika telegraficzna.

— **Pożar w Hawrze** zniszczył budynek w którym mieściły się magazyny bawełny i spirytusu. — Szkody obliczają na kilkanaście miljonów franków.

— **W Londynie otrzymano szczegółowe informacje,** dotyczące eksplozji magazynów amunicji w Ju-Nan-Fu, stolicy prowincji Junan. Eksplozja ta, która wydarzyła się w piątek, zniszczyła zupełnie część miasta wraz z konsulatem generalnym W. Brytanji który został prawie całkowicie zdemolowany. Dotychczas brak informacyj co do ilości ofiar eksplozji. Konsul generalny Kirk jest ranny.

— **Powstał w porcie Filadelfji pożar,** który rozszerzył się następnie na magazyny chemiczne. W gmachach tych znajdowała się wielka ilość dynamitu, z powodu czego nastąpiła w 20 miejscach straszna eksplozja. Strat w ludziach nie było. Szkody materjalne bardzo wielkie.

— **Z lotniska w le Bourget** odlecieli dziś o godzinie 7 min. 15 do Lizbony trzy francuskie samoloty wojskowe, pod dowództwem gen. Degoys.

Zjazd „Tow. Szkoły Białoruskiej".

Najważniejszem wypadkiem w życiu społeczeństwa białoruskiego w ostatnim czasie był zjazd „Towarzystwa Białoruskiej Szkoły", który się odbył 9 lipca 1929 r. w Wilnie.

„Towarzystwo Białoruskiej Szkoły" było jedyną organizacją białoruską o charakterze kulturalno-oświatowym. Działalność jej była nader owocną, gdyż jednoczyła ona w swem łonie prawie wszystkie siły inteligencji miejskiej i wiejskiej na całym terenie Zachodniej Białorusi. Rozłam i walki polityczne w łonie społeczeństwa białoruskiego spowodowane przeważnie przez akcie czynników komunizujących, znalazły ostatnio swoje miejsce i w obrębie tej organizacji, wskutek czego ściśle kulturalno-oświatowa dotąd organizacja stała się terenem walk i rywalizacyj politycznych. Gdy „Towarzystwo Szkoły Białoruskiej" wskutek powyższego wykroczyło w swej działalności poza zakres przewidziany w statucie i ogólne normy prawne, stało się objektem represyj ze strony władz, tak że w ostatnim czasie 3 zarządy okręgowe zostały zawieszone, 3 księgarnie Towarzystwa zamkuięte, jak również dużo kół, wreszcie zawieszono w jesieni roku ubiegłego główny zarząd Towarzystwa. Wówczas zarząd główny, szukając wyjścia z tego stanu rzeczy, na posiedzeniu swem wraz z Radą Nadzorczą w dniu 29 sierpnia r. 1928 podał się do dymisji, wyłoniając tymczasową komizję pełnomocną w składzie: A. Trepki, J. Sznarkiewicza i K. Kruka, która miała zająć się zwołaniem ogólndgo zebrania celem wybrania nowego zarządu.

Jednak ugrupowania radykalne przedewszystkiem zaś członkowie Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Sejmowego i ich zwolennicy usiłowali uczynić tę instytucję siedliskiem swych wpływów. Wskutek tego przywódcy „Towarzystwa" podzielili się na dwa, zwalczające się wzajemnie, ugrupowania: jedne z tymczasową komisją pełnomocną na czele dążyło do zachowania charakteru kulturalno-oświatowego „Towarzystwa" i wyeliminowanie zeń wpływów politycznych; drugie zaś przez podporządkowanie tej organizacji własnym celom politycznym jawnie dążyło do zlikwidowania „Towarzystwa".

Jakkolwiek działalność tymczasowej komisji pełnomocnej szła w kierunku ściśle kulturalno-oświatowej pracy, dążąc do unormowania stosunków wewnątrz organizacji w myśl wymagań statutu, władze nie uznały za możliwe w tym stanie rzeczy udzielić zezwolenia na zwołanie ogólnego zjazdu „Towarzystwa". Korzystając z tego, że tymczasowa komisja pełnomocna nie mogła sprostać swemu zadaniu, były zarząd „Towarzystwa", który przedtem podał się do dymisji, wznowił przed dwoma miesiącami wykonywania swoich funkcji, z niektóremi zmianami na mocy decyzji własnej.

Tymczasowa komisja Pełnomocna, uważając, iż wznowiony w ten sposób zarząd główny bez zachowania wymagań statutowych i bez zachowania obowiązujących przepisów prawnych, nie będzie mógł prowadzić normalnej działalności jako nielegalny, postanowiła zwołać nowy zjazd „Towarzystwa" z zachowaniem wszelkich odpowiednich przepisów, na którym miał być między innemi obrany prawowity zarząd

Zjazd ten był zwołany 9 lipca rb. Ugrupowania radykalne z wznowionym poprzednio nielegalnym zarządem na czele postanowili zjazd ten bojkotować, tak że w dniu zjazdu od samego rana na dworcu kolejowym i ulicach przyległych poplecznicy posła Dworczanina starali się zaagitować delegatów, podążających z prowincji na zjazd, by w ten sposób nie przybyła dostateczna ilość członków.

Jednak zjazd odbył się, gdyż ilość członków wymagana przez statut stawiła się.

Najważniejszym momentem zjazdu były wybory zarządu głównego Towarzystwa i Rady Nadzorczej, które się odbyły w myśl następującej, jednogłośnie przez zjazd przyjętej rezolucji przewodniczącego zjazdu, p. A. Łuckiewicza:

„Biorąc pod uwagę,

1) że były zarząd główny ze Steckiewiczem na czele i rada nadzorcza „Towarzystwa Szkoły Białoruskiej" wznowiły swą działalność i uzupełniły swój skład, nie wypełniwszy odpowiednich wymagań, jak statutowych, tak też i zasad ogólnych,

2. że trwanie takiego stanu czyni niemożliwą legalną pracę Towarzystwa i prowadzi bezpowrotnie do likwidacji samego Towarzystwa,

3) że wybory ponowne głównego zarządu i rady nadzorczej przy wytworzonych nienormalnych stosunkach w łonie Towarzystwa mogą wywołać niepożądane i grożące istnieniu Towarzystwa walki rywalizacje wewnętrzne wśród jego członków, — walne zgromadzenie Towarzystwa zwołane na dzień 9 lipca 1929 r. przez tymczasową Komisję pełnomocną postanawia: nie wchodząc w ocenę poszczególnych członków wznowionego głównego zarządu i rady nadzorczej i kierując się jedyną troską o utrzymanie Towarzystwa, wybrać do głównego zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa cały obecny skład tych organów na czas do zwołania następnego zjazdu, który powinien się odbyć w możliwie jaknajbliższym czasie".

Rezolucja powyższa była przez obecnych przyjęta jednogłośnie, a więc wskutek tego zarząd główny Towarzystwa i rada nadzorcza, wznowiona samorzutnie zostały zalegalizowane przez zjazd Towarzystwa w dniu 9 lipca r. b.

Skład zaś zarządu głównego pozostał następujący: prezes: F. Steckiewicz, członkowie: M. Marcinczyk, M. Kepel, M. Pietkiewicz, pos. J. Dwarczanin, pos. F. Wołyniec, pos. Gawrylok, pos. Grecki, R. Szyrma, Piatkun, Krynczyk i Kiziewicz. Do rady nadzorczej weszli: Labiecka, Łamaszewiczanka, Sakowicz, Reszatow i Ostrowiecki.

Z innych postanowień zjazdu warto zaznaczyć szereg przyjętych jednogłośnie rezolucuj, zawierających dążenia do wyeliminowania wszelkich wpływów politycznych w obrębie Towarzystwa, a poprowadzenia działalności w kierunku pracy twórczej, ściśle kulturalno-oświatowej. *rt.*

(Ze swej strony najzupełniej sceptycznie zapatrujemy się na to, aby prowizoryczny zarząd w podanym wyżej składzie lojalnie wykonał powyższe uchwały i wprowadził działalność Towarzystwa na właściwe tory. *Przyp. Red.*).

Widoki na urodzaj w Łotwie

Łotewski minister rolnictwa, p. Albering przyjął onegdaj przedstawicieli prasy ryskiej i wygłosił obszerne sprawozdanie o stanie rolnictwa łotewskiego.

Powódź zeszłoroczna i nieurodzaj groziły wielką klęską. Rząd musiał wytężyć wszystkie siły, aby zmniejszyć rozmiary klęski. Głównem jego zadaniem było dostarczenie ziarna na posiew. Min-stwo rolnictwa rozdzieliło ogółem 374 tys. kwintali ziarna na sumę 13 i pół miljonów łatów. Ta pomoc umożliwiła rolnikom dokonać normalne zasiewy. Nasiona wypadło przeważnie zakupić zagranicą.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu tej pomocy zostanie zapewne przejęte przez państwo. Odpowiedni projekt ustawy rada ministrów już przyjęła.

Podług otrzymywanych przez ministerstwo informacyj, stan zasiewów jest wszędzie zadowalający i można oczekiwać dobrego urodzaju.

P. Albering jest zdania, że wydajność rolnictwa można powiększyć w Łotwie conajmniej o 50 proc.

Drugi dzień pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Krakowie.

KRAKÓW. 16.7. (Pat). W drugim dniu pobytu Pana Prezydenta w Krakowie odbył się na Wawelu akt hołdu obywatelstwa krakowskiego dla Majestatu Rzeczypospolitej. Delegacje zgromadziły się w dawnej sali tronowej Wawelu w t. zw. izbie Poselskiej, ozdobionej wspaniałemi arrasami z czasów Zygmunta Augusta oraz malowidłami Dureur'a z 1532 roku.

Na miejscu honorowem, na wzniesieniu pokrytem purpurą stało krzesło tronowe z emblematami orłami Jagiellonów. Po prawej stronie krzesła tronowego ustawili się przedstawiciele kapituły, po lewej — wyżsi oficerowie garnizonu krakowskiego z gen. Wróblewskim na czele, obok duchowieństwo katolickie, przy którem ugrupowało się duchowieństwo innych wyznań oraz zakony.

Wśród mnóstwa delegacji, skupiających się koło krzesła tronowego, zgromadzili się reprezentanci władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim, przedstawiciele uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Umiejętności, konsulowie państw obcych, krakowska grupa legjonistów B. B., przedstawiciele Fed. Zw. Polskich Obr. Ojczyzny, Związku Legjonistów, sybiraków, weteranów 63 roku, zarząd stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i t. d.

O godzinie 11 na salę poselską wszedł Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. Pan Prezydent powitany został gromkiemi okrzykami „Niech żyje"!

W momencie tym zbliżył się do Pana Prezydenta sen. Rolle, składając mu głęboki ukłon w imieniu obecnych. Następnie Pan Prezydent przedstawił wszystkie delegacje, które przedstawił Głowie Państwa prezydent Krakowa Rolle.

Po ceremonjale hołdu, Pan Prezydent, żegnany owacyjnie opuścił salę Poselską, udając się do komnat pałacu. W południe Pan Prezydent udał się na pieszo z Wawelu na przechadzkę po plantach krakowskich naokoło miasta. Niespodziewane pojawienie się Pana Prezydenta w mieście wywoływało wśród publiczności wielkie wrażenie. Przechodzące grupy Pana Prezydenta witano odkryciem głowy i okrzykami.

O godzinie 13 prezydent miasta Krakowa sen. Rolle w imieniu rady miejskiej podejmował Pana Prezydenta śniadaniem w salonach reprezentacyjnych pałacu Larisza. Po śniadaniu, w czasie którego przemawiał prezydent Rolle, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wpisał się do księgi pamiątkowej m. Krakowa.

Po śniadaniu u prezydenta m. Krakowa odbyła się w salonach recepcyjnych pałacu Larisza czarna kawa, w której wzięło udział przeszło 100 osób z pośród obywatelstwa krakowskiego. W międzyczasie zgromadziły się przed pałacem Larisza tłumy publiczności, manifestując na cześć Głowy Państwa. Przed opuszczeniem domu państwa Rolle Pan Prezydent ukazał się na balkonie. W chwili ukazania się Pana Prezydenta przed domem, tłumy publiczności wzniosła żywiołowe okrzyki na cześć najwyższego zwierzchnika państwa, poczem Pan Prezydent pożegnał się z obecnymi, wyrażając podziękowanie p. prezydentowi Rollemu i jego małżonce. Pan Prezydent z rewizytą do ks. metropolity Sapiehy, poczem powrócił na Zamek, gdzie po krótkim wypoczynku przyjął delegację Stowarzyszenia Synów Polskich z Ameryki, która na czele z p. Piekutowskim i mec. Rosenem złożyła hołd Głowie Państwa, ofiarowując czek na 500 dolarów na cele społeczne do uznania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. O godz. 17 min. 30 Pan Prezydent udał się na zwiedzenie kopca Kościuszkl i Woli Justowskiej.

Dalsze szczegóły katastrofy lotniczej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Do Warszawy nadchodzą dalsze szczegóły o katastrofie jakiej uległ na wyspach Gracioza polski samolot transatlantycki „Marszałek Piłsudski". Wiadomości te są sprzeczne ze sobą i do dzisiejszego jeszcze dnia brak zupełnie pewnych danych o przebiegu tak tragicznie zakończonej katastrofy.

Jak wynika z opisów świadków naocznych major Idzikowski był w chwili uderzenia aparatu o ziemię nieprzytomny i tej okoliczności należy przypisać, że po wybuchu benzyny spłonął przy sterze. Jednocześnie inna depesza donosi, iż lotnicy polscy krążyli nad wyspą przez całą noc i dopiero nad ranem zmuszeni do lądowania, opuścili się na skalistą wyspę, rozbijając aparat o jedną ze skał.

Wypadki następujące po sobie odbyły się szybko i świadkowie katastrofy nie byli absolutnie w stanie podjąć jakiejkolwiek akcji dla uratowania pilotów.

Major Kubala, znajdujący się w szpitalu uniknął tylko dlatego śmierci, że został wyrzucony opodal o kilka metrów od miejsca katastrofy.

Inna znowuż depesza podaje, iż mieszkańcy wyspy, którzy przybyli na miejsce wypadku, zastali zarówno Kubalę jak i Idzikowskiego przypasanych jeszcze do swego miejsca. Kubalę udało się uwolnić i wynieść z samolotu. Idzikowskiego zaś niemożna było wydostać, gdyż nogi jego tkwiły w rozbitej konstrukcji samolotu.

Opatrzonego majora Kubalę odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie przyszedł on do przytomności dopiero następnego dnia. Natomiast major Idzikowski jeszcze przez jakiś krótki czas żył, jednak wskutek odniesionych silnych oparzeń zmarł w drodze do szpitala.

Wedle ostatnich doniesień stan zdrowia majora Kubali jest zadawalający i kuracja jego w szpitalu na wyspie Gracioza potrwa około 10 dni, poczem wróci on do kraju.

Istnieje prawdopodobieństwo, że „Iskra" szkolny okręt polski, który znajduje się obecnie przy brzegach wysp Azorskich zabierze zwłoki zmarłego bohatersko lotnika i przywiezie do kraju.

Dziś rano odbędzie się w kościele Św. Krzyża w Warszawie żałobne nabożeństwo za spokój duszy św. ‡p. majora Ludwika Idzikowskiego. Na środku nawy głównej ustawiony zostanie symboliczny katafalk, wokół jego zaciągnięta będzie warta honorowa. W nabożeństwie weźmą udział przedstawiciele rządu, wojskowości, lotnictwa i społeczeństwa.

Krążą pogłoski, że major Idzikowski zostanie przedstawiony do pośmiertnego odznaczenia wyższym orderem państwowym, oraz zostanie awansowany.

Prawdopodobnie jeszcze w bież. tygodniu departament aeronautyki M. S. Wojsk. poda oficjalny komunikat o przebiegu wypadków na wyspie Gracioza, który wreszcie położy kres wszystkim najsprzeczniejszym wersjom, krążącym w kraju, o rozbiciu się samolotu „Marszałek Piłsudski".

Dalsze kondolencje z powodu tragicznej śmierci mjr. Idzikowskiego.

WARSZAWA, 16. VII. (Pat). W dniu dzisiejszym poseł hiszpański i chargé d'affaires argentyński złożyli kondolencje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z powodu śmierci mjr. Idzikowskiego.

— Poseł grecki i poseł belgijski złożyli dziś w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kondolencje z powodu tragicznej śmierci mjr. Idzikowskiego.

Żałoba w Ameryce.

WARSZAWA, 16. VII. (Pat). Chargé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. radca Łepkowski zarządził, że w środę, 17 lipca, w czasie nabożeństw żałobnych, odbywanych w Ameryce przez placówki polskie za duszę tragicznie zmarłego mjr. Idzikowskiego, flagi polskie wywieszone być mają na poselstwie i konsulatach polskich w Ameryce do połowy masztu na znak żałoby.

Echa tragicznego lotu w prasie włoskiej.

RZYM, 16. VII. (Pat). Cała prasa miejscowa podaje liczne opisy katastrofy naszych lotników, wyrażając głębokie współczucie, zwłaszcza z powodu żałoby, jaka pokrywa lotnictwo polskie. „Tribuna" rzymska pod komunikatem swego korespondenta z Paryża zamieszcza długi komentarz, w którym omawia nieudane raidy francuskie w związku z lotem Costes'a, przypisując nieudanie się lotów niedostatecznemu przygotowaniu. W końcu komentarz pisma mówi dosłownie: „Nasz dziennik składa faszystowską cześć pamięci bohaterskiego, dzielnego lotnika polskiego". — Wśród publiczności w kawiarniach słyszy się komentarze, z których jeden zwraca uwagę, w związku z pośpiechem, z jakim lotnicy wyruszyli: że przyśpieszenie lotu prawdopodobnie nastąpiło w związku ze świętem narodowem francuskiem 14 lipca, bez względu na dane meteorologiczne. Wszędzie spotkać się można ze słowami współczucia i żalu dla majora Idzikowskiego i z życzeniami dla majora Kubali.

Potop na wybrzeżu morza Czarnego trwa.

KONSTANTYNOPOL, 16. VII. (Pat). Katastrofa zalania całego szeregu miejscowości na wybrzeżu morza Czarnego w okręgu Trebizondy, na skutek ulewnych deszczów, urasta obecnie do rozmiarów niebywałej klęski żywiołowej.

Jak się zdaje, już 30 wiosek zostało zatopionych, a szereg innych uległo strasznemu zniszczeniu.

Liczba zabitych przekracza 500. Szkody materjalne szacują na 3 miljony f. st. tureckich. Ulewy trwają.

Na dnie przepaści.

Straszna katastrofa samochodowa.

LONDYN, 16-VII. (Pat). Agencja Reutera donosi z Honduras, że samochód ciężarowy wiozący wycieczkę studentek z jednej wyższych szkół, wpadł do przepaści głębokości 1000 stóp. Dotychczas wydobyto 11 dziewcząt zabitych i 22 ciężko rannych.

Katastrofa ta okryła stolicę i cały kraj żałobą. Ofiary wypadku należą do wielu znanych rodzin w Honduras. Wszystkie przedstawienia teatralne i koncerty odwołano na znak żałoby.

Minister robót publicznych jest również ciężko ranny. Usiłował on dotrzeć do dna przepaści, aby osobiście kierować akcją ratunkową.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

MIGAWKI

Na ryneczku.

„Phłosze, phłosze, dziesięć ghoszów świeża cebulka" — zaprasza handlarka cebulą na rynku łukiskim. „Patrzaj zwiędłe zielsko, trzy niedziele jak zerwane i dziesięć groszy prosi". — Odpowiada korpulentna gosposia z koszykiem na ręku.. „To nie panska rzecz kiedy zerwana, młodsza od paniusi", broni się handlarka. Paniusia odchodzi, śląc w duchu serdeczne życzenia ku ciętej żydówce. „Za pięć złotych, panoczku, odpowiednie porzondne drzewo, pięć równiutkich klatek i osiemnaście wiązek w dodatku". „Ci widziałasz, pięć złotych" dziwi się pan dozorca paradnej i bocznej bramy na Wielkiej ul., „zbutwiałe i same gnilaki; no dam trzy złoty". „Żebyś spuch jak Zamkowa góra" — śle mu w odpowiedzi rozłoszczony wieśniak — zbutwiałe drzewo zdrowe, czyste jak ulica Mickiewicza, sam stary zbutwiały". Ale pan dozorca już nie słyszy, idzie oglądać sery i twaróg między furmankami, na których rozsiadły się wiejskie ciotuszki.

„Poczemu syr" — „Ten złot dwadzieścia, a ten trzy złoty". Pokazuje gospodyni gromadce chrześcijańskich i niechrześcijańskich niewiast. Każda z nich znowu uważa za święty obowiązek skosztować kawałek smakołyku, a ser po godzinnem skubaniu wygląda w sam raz jak ruiny zamku na Zamkowej, — z każdej strony dziura.

I za każde pięć groszy toczy się tu zażarta nieustępliwa walka, jakby conajmniej szło o skarby Niederlandzkie. Ale to życie, w tej najcięższej formie — to walka o byt, najskromniejszy taki tylko, co obywa się litrem czernic za trzydzieści groszy, i kilogramem chleba dziennie. A jeżeli do tego chłodnik z cebuli i „boćwinki" dodać — to już wielkie święto. Targ — to ostoja życiowa i główne źródło zarobku całego legjonu drobnych przekupek i handlarzy. Jaką dziwną i nie zbadaną arytmetyką one żyją, to rzecz ciekawa i godna uwagi.

Obtargana, z dziurami na piętach i pierzem we włosach niewiasta, za tę samą cenę co kobieta wiejska sprzeda litr poziomek, truskawek i koszyk szczawiu. Jak ona dzieli? „A ma pan papier na muchy" pyta jejmość z prowincji, stojąca wśród rzędu kramów z odzierzą i innemi rzeczami, które nie nadają się do skonsumowania. „Jest" odpowiada kupiec. „Ile kosztują oni". „Dziesięć groszy". „Niech pan da dziesięć". „Co? aż dziesięć" — dziwi się inna paniusia. Musi dużo much u was. „A jest niczego sobie".

„Rozwaliła się jak kamienica w Wilnie z twarogiem i czterdzieścia groszy za kwartę się jej zachciewa. „Przed wojną było inaczej" wzdycha jakaś konserwatystka.

I tak tu targują się, kupują, sprzedają, kłócą i godzą się od wczesnego ranka aż do samego południa, a wszystko dla tego nienasyconego nigdy brzucha. **Per.**

Rząd polski spłaca długi zagraniczne państwa.

Skarb państwa wypłacił w czerwcu r. b. (do 1-go lipca włącznie) tytułem spłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych Polski złotych 25.503.317, a mianowicie: na poczet długu polikwidacyjnego złotych 1.442.116, długów reliefowych wobec—Wielkiej Brytanji 8.436.273, Norwegji 1.863.952, Szwecji 394.580, Danji 39,367, Holandji 71,793, Szwajcarji 5.953, Francji 3.765, długu skonsolidowanego wobec Włoch złotych 2.168.252, kredytu udzielonego przez Francję 2.645.818, 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. 3.583.197, 8 proc. pożyczki z 1925 r. (Dillonowskiej) 2.799.390, długu wobec firmy Baldwin 1.335.255, długu reportowego min. poczt i telegr. wobec Radio Corparation 713.600.

Porozumienie miast słowiańskich.

Prowadzone od pewnego czasu pertraktacje w sprawie utworzenia ogólnosłowiańskiego związku miast zostały obecnie zakończone w tym sensie, że zamiast związku utworzona zostanie jedynie komisja porozumiewawcza prezydentów miast słowiańskich. Delegaci Pragi, Lublany, Białogrodu i Sofji przybędą na tegoroczny zjazd przedstawicieli miast polskich w dn. 15 i 16 września r. b. do Poznania, poczem przyjadą do Warszawy, gdzie nastąpi podpisanie umowy w sprawie utworzenia komisji porozumiewawczej.

Joachim Wołoszynowski 5)
poseł na Sejm.

Eurazjanizm.

Te przywileje narodu rosyjskiego sprecyzowane są „dla pewności" w p. 5-tym programu, który brzmi: „rola narodu rosyjskiego w rozbudowie Rosji - Eurazji nie ogranicza się do świadomości narodowej". Świadomość narodowa jest, jak widzimy, monopolem rosjan. Inne narody tej świadomości zdaniem autorów programu, nie posiadają. Ale czytajmy dalej, „kultura rosyjska winna być bazą dla kultury ponadnarodowej (eurazyjskiej). Zadaniem eurazjan jest przedsięwzięcie środków pozytywnych, sprzyjających rozwojowi kultury rosyjskiej w dziedzinie ponadnarodowych zamierzeń. Tu, z poza sztucznie zbudowanego zdania, wywiera wyraźnie twarz nieboszczyka Wałujewa, który nie był Eurazjata, więc był człowiekiem szczerym i powiedział po prostu: „ukraińskiego języka nie było, niema i być nie może", czyli, mówiąc eurazyjskim stylem, użył „pozytywnego środka, sprzyjającego rozwojowi kultury rosyjskiej w ponadnarodowych zamierzeniach".

Przetłomaczmy to zdanie zawiłe na język prosty, zrozumiały. Czy to jest zamierzenie ponadnarodowe? To jest rządzenie całem państwem, cała Eurazja. W tem rządzeniu winne być zapewnione kulturze rosyjskiej pozytywne środki rozwoju. Czy nakaz używania w rządzeniu języka rosyjskiego sprzyja rozwojowi kultury rosyjskiej? Tak, sprzyja. Decyzja tedy sama się już naprasza. Zresztą, pozostaje w rezerwie ograniczenie samookreślenia narodów „praktyka administracyjna", zastrzeżona w p. 1 programu eurazyjskiego. A to, jak wiemy, granice bardzo szerokie. W nich się zmieścić może bardzo wygodnie szeroka natura jakiegoś drugiego Wałujewa.

Tak wygląda owa wielka idea eurazyjska, co się unieść na skrzydłach ponad obszary obecnego Z. S. S. R. i zwiastować wszystkim narodom, na tych obszarach zamieszkałym dobrą nowinę — odrodzenie dawnej Rosji, jedynej i niepodzielnej, pod nową nazwą Eurazji i pod nowem hasłem — odgrodzenie się murem chińskim od kultury zachodu.

Przypomina mi ta koncepcja rysunek humorystyczny wyobrażający kucharza z nożem, stojącego w zamkniętem podwórku kurnika i przemawiającego do skrzydlatej rzeszy kur, indyków i gęsi: „wzywam was do wypowiedzenia swojej woli: kto w jakim sosie chce być podany na stół?"

Kucharz był liberalny, pozwalał na wybór sosu. Eurazjanie zapowiadają spreparowanie na stół eurazyjski wszystkich narodów w jednym rosyjskim sosie. Sprawa jednak nie przedstawia się bynajmniej tak bardzo groźnie. Eurazjanie nie mają jeszcze nad obszarem, objętym granicami Z. S. S. R., tak nieograniczonej władzy, jaką miał kucharz nad zamkniętem podwórkiem kurnika, więc też ich zamiary co do rosyjskiego sosu są conajmniej przedwczesne. Chodzi tylko o to, aby narody, zamieszkujące obszary obecnego Z. S. S. R. uświadomiły sobie istotne zamiary i dążenia tej części emigracji rosyjskiej, która, albo się ze swojej ślepoty nie uleczyła dotąd, albo, nawet przejrzawszy, sądzi naiwnie, że na ich mętne programy jeszcze kogokolwiek zwabić potrafi, rzucając hasło braterstwa ludów.

Nasze polskie przysłowie powiada, że „i u brata nie swoja chata", a ludziom jest właściwe pragnienie posiadania własnej chaty. To pragnienie wyraża pięknie ludowa piosenka ukraińska, w której dziewczyna prosi narzeczonego: „buduj chatu z łobody, a w czużuju ne wedy, bo czużaja chatyna — rohom stane hodyna". Zaś Szewczenko ujmując pojęcie chaty własnej w szerszem, państwowem znaczeniu, tak jędrnie uzasadnił jej potrzebę dla narodu: „w swojej chati, swoja prawda i syła i wola". A nasz poeta Krasiński ideę wolności narodów ujął jeszcze szerzej, stawiając ją jako podwalinę ustroju świata w tych krótkich a głębokich w swej treści słowach: „Nic nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół — iść — przez ducha podniesienie. Bo cel ludów — szlachetnienie". Jeżeli szlachetnienie — tedy i wolności dojrzewają i doskonalą się siły ludzkiego ducha, tylko w jego promieniach zabłysnąć mogą wspaniałą tęczą wielorakich i różnobarwnych zdolności duchowych, właściwych każdej indywidualności narodowej, które karleją i zanikają w mrokach niewoli, zubożając kulturę duchową całej ludzkości. I tylko wolność narodów rozwiązuje skutecznie problemy polityczne i społeczne, stając się wspólnym niewzruszonym fundamentem pokoju, rozwoju i postępu. Ku umocnieniu i rozszerzeniu tego fundamentu ludzkość zdąża wytrwale, uporczywie i pracowicie, mimo wszelkie przeszkody, jakie napotyka bądź to w łakomstwie niesaconem, bądź w przeżytkach dziejowych, rozumiejąc, że tylko na tej podwalinie ufundowany ustrój świata ochronić może ludzkość od rzezi wzajemnych i od chaosu.

Z woli Bożej przyszłość jest przed nami zakryta. I dobrze że tak jest. Bez tej bowiem zasłony, którą mądra opatrzność przed naszemi postawiła oczyma, zgnuśniałaby ludzkość, w oczekiwaniu biernem swojego przeznaczenia, byłaby pozbawiona najsilniejszego bodźca w doskonaleniu swojego ducha. W tej jednak nieznanej nam przyszłości jedno jest pewnem, że trwałe i zwycięskie są tylko ideje, ufundowane na absolutnej prawdzie, co się zgnębić nie daje, bo stanowi istotę ludzkiego ducha, który im się bardziej oczyszcza, tem wyraźniej okazuje swoje prawdziwe oblicze — oblicze prawdy.

Na takiej niewzruszonej podstawie ufundowana jest idea wolności narodów, prowadząca do istotnego ich braterstwa. I dla tego pewne jest jej zwycięstwo i nie straszne są dla niej żadne koncepcje, zbudowane na fałszu. I nie straszne są dla narodów, dążących do wyzwolenia, nawet groźby eurazjan, iż wszelkiemu uszczupleniu jednolitego terytorjalnego obszaru rosyjskiego, objętego obecnemi granicami Z. S. S. R. naród rosyjski sprzeciwi się ze wszystkiemi wynikającemi stąd następstwami, jak pisze apostogeta eurarazjonizmu p. S. Wojemtowskij, w art. „czto możno dla pobiedy" (w Rus. Woj. Wiestn. 1927 r.) Massis w „La defense de l'occident" powiada: „Rewolucja rosyjska jest końcem nieporozumienia, paradoksu, który trwał od czasów Piotra Wielkiego. W osobie Mikołaja II zamordowano Piotra, a upadek caratu otworzył przed duszą rosyjską nie drogę do Europy, ale wrota do powrotu na łono Armji". Toż samo twierdzą eurazjanie, jakkolwiek słuszności tego twierdzenia można by zarzucić bardzo wiele. Skoro jednak sami ograniczają się murem od Zachodu, do jego zdobyczy kulturalnych, od jego dojrzewającej z każdym rokiem idei wolności i braterstwa narodów, tedy trudno przypuścić aby narody, dążące do wolności chciały wejść dobrowolnie do tego więzienia narodów którym była carska Rosja, pozostała, w zmienionej formie, bolszewicka Risja i którą ma być na szczęście nierealna, Eurazja. Nierealna i nieżywotna, bo projektowana na fundamencie fałszu.

I niechaj nikogo nie trwożą koncepcje, usiłujące zatrzymać rozwój idei wolności narodów. Są one bezsilne. Taką koncepcją jest eurazjanizm. Ja osobiście mam o nim wyrobione zdanie. Od tego zdania rozpocząłem i niem też kończę.

Ach słowa myślom kłamią.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Żywiołowy pożar.

Pastwą płomieni padło 60 budynków.

WILEJKA, 16. VII. (Pat). **Dziś między godz. 15 a 17 wybuchł pożar w miasteczku Kurzeniec. Ogień zniszczył 60 budynków, w tej liczbie lokal posterunku P. P. Pożar został opanowany, jednakże ścisłych rozmiarów klęski nie dało się narazie ustalić.**

Akcję ratunkową prowadziła miejscowa straż ogniowa przy współdziałaniu straży ogniowej z Wilejki i oddziału K. O. P. Na miejsce pożaru wyjechał niezwłocznie zastępca starosty p. Dokurno i powiatowy komendant P. P., którzy zajęci są zorganizowaniem akcji pomocy dla pogorzelców i ich ulokowaniem na kwatery u sąsiadów.

Przed procesem b. prezydenta m. Białegostoku

Akt oskarżenia zarzuca mu przestępstwa przewidzane w art. 636 i 637 K. K.

Urząd prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku przygotował akt oskarżenia przeciwko b. prezydentowi m. Białegostoku, Bolesławowi Szymańskiemu, zarzucający obwinionemu przestępstwa, przewidziane w art. 636 cz III i 667 cz. I ust. I K. K.

Na rozprawę sądową w sprawie oskarżenia przeciwko Szymańskiemu zostanie zawezwanych ze strony oskarżenia 11 świadków, przeważnie zajmujących ważniejsze stanowiska. Sprawa dotyczy uzyskania przez Szymańskiego w Banku Gospodarstwa Krajowego kredytów dla spółdzielni „Zdobycz Robotnicza", której Szymański był dyrektorem. Występując w interesach wspomnianej spółdzielni Szymański wykorzystywał zajmowane przezeń stanowisko przezydenta m. Białegostoku.

Skrzydlaci szpiedzy.

Wczoraj o godz. 5-ej rano nad Turmontami i Słobódką krążyły przez czas dłuższy dwa samoloty o barwach litewskich.

Lotnicy litewscy mieli prawdopodobnie na celu dokonanie szeregu zdjęć fotograficznych.

M. SOLECZNIKI

+ **Kradzież.** W dniu 15 b. m. Korkuć Antoni, zam. w M. Solecznikach, zameldował policji, że na jego szkodę skradziono 3 cielaki wartości 120 zł. Kradzieży dokonał Lewietowicz Herda, zam. tamże. Lewietowicza na ul. Łipówka ze skradzionymi cielakami przyłapano. Dochodzenie przekazano do Posterunku P. P. w M. Solecznikach.

OSZMIANA

+ **Pożary.** Przed paru dniami w kolonji Gidejki, gm. graużyskiej spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie Trofima Antonowa. Dochodzenia ustaliły, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem samego poszkodowanego. Straty wynoszą blisko 6 tysięcy złotych.

+ We wsi Polany II. gm. polańskiej wybuchł o godz. 15 pożar w zabudowaniach rodzin Marguzów i Markiewiczów. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi blisko 7 tysięcy złotych.

+ **Z ruchu strzeleckiego w oszmiańskiem.** Związek Strzelecki w Oszmianie stale i systematycznie się rozwija. Ilość członków z dnia na dzień wzrasta, a o żywotności jego świadczy szeroki udział w różnych imprezach zarówno sportowych jak i kulturalno-oświatowych. W ostatnich zawodach Marszu Szlakiem Batorego drużyna oszmiańska Zw. Strzel. zdobyła 3 miejsce w klasyfikacji („Strzelec" w N-rze 27 z dn. 7 b m. mylnie podaje miejsce 5-te) i nagrodę dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. za najlepszą formę. Zaznaczyć należy, że drużyna ubiegająca się o nagrodę za najlepszą formę, nie dba wcale o czas, zwracając jedynie uwagę na formę, którą ustala po skończonym marszu komisja lekarska i komisja sędziowska, obserwująca drużynę przez cały czas drogi.

Dotkliwą stratę poniósł ostatnio obwód przez przeniesienie do Białegostoku zast. starosty p. Stoszki, który jako prezes Obwodu Zw. Strzel. w Oszmianie położył dlań wielkie zasługi, przez cały czas swego tu pobytu otaczając go stale jak największą opieką i wykazując wiele zrozumienia dla potrzeb i pracy związku.

Pomimo obojętności starszego społeczeństwa, które zresztą, powiedzieć to trzeba, w swej dziwnej jakiejś drzemce do wszystkiego odnosi się z zupełną biernością — praca w Strzelcu posuwa się stale naprzód. Powstają coraz nowe drużyny i oddziały, a zainteresowanie wśród młodzieży wzrasta. Ostatnio powstała nowa drużyna w Wosznaryszkach oraz zreorganizowano oddział w Wielkich Lepiach, przenosząc go do Konwaliszek. Pozatem komendant obwodu Jakimko odwiedził przed paru dniami Gudogaje, gdzie prawdopodobnie w najbliższym czasie również powstanie oddział.

Nie od rzeczy też będzie przypomnieć i o ilustrowanych przeźroczami pogadankach i odczytach, które obwód oszmiański stale urządza, jeżdżąc w tym celu od wsi do wsi z swoim aparatem filmowym. **r.**

WOŁKOWYSK.

+ **Tragiczny wypadek.** Przed kilku dniami na szlaku kolejowym Wołkowysk—Zelwa miał miejsce tragiczny wypadek, wywołany przez nieostrożną jazdę na dachu towarowego pociągu kierownika tegoż Michała Sokołowskiego, który uderzył głową o wiązanie mostu skutkiem czego spadł, ponosząc śmierć na miejscu.

Sokołowski stale zamieszkiwał w Wilnie.

DZISNA

+ **Samobójstwo.** W dniu 9 b. m. popełnił samobójstwo przez utopienie się w rzece Drujce mieszkaniec wsi Dziemiary, gm. słobódzkiej Michał Kukiej, lat 67. Zwłoki odnaleziono dnia następnego. Kukiej już przed dwoma miesiącami usiłował utopić się, lecz zapobiegła temu rodzina jego. Kukiej chorował na gruźlicę płuc i odebrał sobie życie pod wpływem rozstroju nerwowego.

+ **Zaginął.** W dniu 30 czerwca wydalił się z domu mieszkaniec wsi Kobiele gm. porpliskiej umysłowo-chory Feliks Hrybowski, lat 31, i dotychczas nie powrócił. Wdrożono poszukiwania.

+ **Aresztowanie wywrotowców.** Onegdaj w powiecie dziśnieńskim na terenie gminy jaźwińskiej władze bezpieczeństwa pod zarzutem wywrotowej działalności aresztowały Grzegorza Mawrejewa i Selewicza, mieszkańców wsi Uziany. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Z POGRANICZA

+ **Strzelanina w rejonie Budsławia.** W rejonie Budsławia nocy wczorajszej placówki K. O. P-u zaalarmowane zostały strzałami armatniemi oraz gęstą strzelaniną karabinów maszynowych, jaka dochodziła ze strony granicy sowieckiej. Wysłane natychmiast patrole na terytorjum polskiem nie stwierdziły nic podejrzanego. Na odcinku tym, jak się później wyjaśniło, przeprowadzone zostały nocne ćwiczenia wojsk sowieckich

Życie dyktuje mi temat

Jestem często zapytywany skąd biorę wciąż nowe tematy do moich artykulików i kiedy mi się wyczerpie zapas tych tematów... Odpowiadam, że tematy moje są niewyczerpane i nieskończone, jak nieskończone jest życie, ten najcudniejszy pisarz i dramaturg, tak mizernie przez nas naśladowany.

Bo posłuchajcie: czyż nie życie napisało za mnie ten wstrząsający artykulik.

Oto w tych dniach rozegrała się w Berlinie straszna tragedja rodzinna, której ponurym bohaterem jest 42-letni Polak Gustaw Grzybowski, portjer. Grzybowski w nerwowej depresji zastrzelił żonę swoją Marję, oraz 14-o letnią córkę Irenę, a następnie sam popełnił samobójstwo przez powieszenie. Grzybowski pozostawił szereg listów i rachunków oraz dokładny wykaz długów wraz z pieniędzmi na ich uregulowanie, ści, umiarkowania w wydatkach, oszczędności, zdwojeniu energji i t.d.

Przecież każdy z nas (a i napewno w Berlinie) wie, że aby zabezpieczyć sobie i rodzinie przyszłość — wystarczy zawrzeć Ubezpieczenie życiowe w P. K. O., opłacać co miesiąc kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych, aby po kilkunastu latach uzyskać zabezpieczony kapitał, pozwalający na urządzenie sobie i rodzinie bezpiecznej przyszłości.

I niema tragedji. Przyszłość nasza jest w naszym ręku, tylko od nas samych zależy, nieszczęsny panie Grzybowski.

Ot i macie. Życie napisało za mnie artykuł. *M. Cz.*

KRZYŻE ZASŁUGI.

W uznaniu zasług położonych w dziedzinie rolnictwa.

W uzupełnieniu wiadomości podanych w numerach ostatnich naszego pisma o unifikacji organizacyj rolniczych na terenie całego państwwa Polskiego, które się odbyło na Zamku w Warszawie w dn. 10 b. m., poniżej podajemy listę osób z wojew. poleskiego, nowogródzkiego, białostockiego i wileńskiego, które podczas rautu, wydanego z tej okazji, w uznaniu zasług położonych przy organizacji rolnictwa zostały udekorowane Krzyżami Zasługi.

Dekoracji w imieniu P. Prezydenta dokonali: min. rolnictwa Niezabytowski i min. reform rolnych Staniewicz.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali

Z Województwa Poleskiego: Adolf Szyszko-Bohusz, Henryk Wysłouch.

Z Województwa Nowogródzkiego: Władysław Malski, Ludwik Jodko-Narkiewicz.

Z Województwa Wileńskiego: Hipolit Gicewicz.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali:

Z Województwa Poleskiego: Stefan Bednarczyk, Józef Czarnota, Seweryn Chrzanowski, Pastor Ewald Lodwich, Roman Horoszkowicz, Tomasz Korans.

Z Województwa Białostockiego: Wojciech Tałanda, Stanisław Dłutek, Wincenty Zawistowski.

Z Województwa Nowogródzkiego: Roman Stoliński, Piotr Sianożęcki, Mieczysław Herman, Antoni Jurczuk, Tadeusz Kułakowski, Mikołaj Snieżko-Błocki.

Z Województwa Wileńskiego: Mieczysław Górski, Franciszek Rusiecki, Piotr Hłuszanin, Henryk Jasieński, Wacław Robaszewski, Wacław Żurawski, Juljan Burek.

Bronzowy Krzyż Zasługi otrzymali:

Z Województwa poleskiego: Paweł Sito, Gabrjel Kałłaur.

Z Województwa Nowogródzkiego: Józef Hawrosz, Teodor Dubowik.

Z Województwa Wileńskiego: Bolesław Najda.

BIAŁYSTOK

+ **Powstanie Komit. Okr. P. P. S. d. Fr. Rewol.** W Białymstoku powstał Okręgowy Komitet P. P. S. d. Frakcja Rewolucyjna, który w dniu dzisiejszym wydał odezwę do robotników, omawiającą zakulisowe — momenty działalności P. P. S. i Bundu na gruncie ruchu zawodowego w Białymstoku.

Bankiet pożegnalny z racji ukończenia przeszkolenia oficerów rezerwy.

Z okazji ukończenia przeszkolenia oficerów rezerwy pierwszego tornusu, powołanego w dniu 3 go czerwca r. b. korpus oficerów zawodowych 85 p. strzelców Wileńskich żegnał odjeżdżających kolegów kolacją wydaną w kasynie pułkowym w Nowej Wilejce.

W czasie biesiady dowódca pułku pułk. dyplomowany Powierza wygłosił przemówienie, podkreślając konieczność utrzymania w dalszym ciągu serdecznych stosunków między oficerami zawodowymi i rezerwy. Mówca zakończył przemówienie toastem na cześć oficerów rezerwy.

W odpowiedzi por. rez. Jan Żemło w imieniu korpusu oficerów rezerwy zapewnił o stałej łączności korpusu z pułkiem w każdej sytuacji.

Zabawa w serdecznym koleżeńskim nastroju przeciągnęła się do godz. 8 rano.

Odjeżdżających serdecnie żegnał cały korpus oficerski. *Kos.*

KRONIKA

Środa 17 Lipca	Dziś: Aleksego W. Jutro Szymona z Lipnicy. Wschód słońca—g. 2 m. 32. Zachód g 19 m. 40.

OSOBISTE

— **Naczelnik wydziału administracyjnego** urzędu wojewódzkiego w Wilnie p. Włodzimierz Dworakowski z dniem 17 lipca r. b. rozpoczął pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Naczelnika wydziału zastępuje radca wojewódzki p. Michał Pawlikowski.

URZĘDOWA

— **Wyjazd wicewojewody p. Kirtiklisa.** W dniu 16 b. m. zastępujący wojewodą wileńskiego p .wicewojewoda Stefan Kirtiklis wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni na teren powiatu brasławskiego i postawskiego. Pełnienie w zastępstwie obowiązków wojewody objął naczelnik wydziału samorządowego p. Józef Rakowski.

SAMORZĄDOWA

— **Kwartalne sprawozdania z realizacji budżetu miasta.** Władze nadzorcze poleciły magistratowi m. Wilna przedkładać kwartalnie sprawozdania z wykonywania budżetu na okres bieżący.

MIEJSKA

— **Wycieczka z Ameryki.** W dniu 4-go sierpnia b. r. przybywa do Wilna wycieczka dzieci emigrantów polskich w Ameryce w ilości 55 osób. Wycieczka nosi charakter krajoznawczy.

— **Z posiedzenia Komisji Technicznej.** W poniedziałek 15 b. m. w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na wstępie odczytano sprawozdanie z dokonanych robót wodociągowo-kanalizacyjnych. W dalszym ciągu omawiano sprawę zaopatrzenia miasta w wodę. Na wokandę posiedzenia w sprawie tej wpłynęły 3 projekty: S-nie Techników projektuje zaopatrywanie miasta w wodę z Wilji. Instytut Higjeny wysuwa koncepcję czerpania wody ze studzien artezyjskich, natomiast rzeczoznawca inż. Szemfeld proponuje dla tego celu wyzyskać wodę z jezior Trockich i Zielonych.

Po dłuższej dyskusji Komisja Techniczna postanowiła zasięgnąć opinji sekcji technicznej magistratu.

Następnie przejrzano plan robót wodociągowo-kanalizacyjnych na okres najbliższych 3 lat, stwierdzając, iż projekt ten może ulec całemu szeregowi wymian ze względu na nowe inwestycje, związane z wynalezieniem nowych źródeł wody.

Ponadto komisja zaznajomiła się ze stanem robót inwestycyjnych na elektrowni miejskiej. Tu jednogłośnie uznano konieczność wynalezienia niezbędnych kredytów dla wykonania tegorocznego planu ułożenia kabla i dalszej zamiany sieci prądu stałego na sieć prądu zmiennego.

— **Remont teatru miejskiego.** W związku z inauguracją z dniem 1 września sezonu teatralnego w gmachu na Pohulance — magistrat m. Wilna przystąpił już do odremontowania gmachu teatru b. „Reduty". Roboty prowadzone są w pierwszym rzędzie w kierunku doprowadzenia instalacyj elektrycznych.

Nazewnątrz ma być zniesiony nasyp, położony przed teatrem. Projektowane odnowienie fasady odroczono do roku przyszłego.

Roboty prowadzone są również wewnątrz gmachu, gdzie przeprowadza się remont.

Powyższe roboty zakończone zostaną do dnia 20 sierpnia b. r.

— **Asfaltowanie ulic śródmieścia.** W sierpniu b. r. sekcja techniczna magistratu przystąpi do zaasfoltowania 10 ulic w śródmieściu, między innemi ul. Mickiewicza, Wileńskiej, Dominikańskiej, Św. Jańskiej i innych. W związku z powyższem w dniu 5 sierpnia odbędzie się przetarg na wydzierżawienie robót.

Właściciele nieskanalizowanych dotychczas posesyj otrzymali już polecenie do powyższego terminu przeprowadzenia kanalizacji.

— **Rozszerzenie ulic.** Jak się dowiadujemy, magistrat m. Wilna projektuje dokonać rozszerzenia ulic, przyległych do więzienia Łukiskiego. W związku z powyższem zaułek Więzienny ma być zamknięty dla ruchu kołowego i pieszego.

— **Lustracja robót inwestycyjnych.** Na wniosek szefa sekcji technicznej magistratu, miejska Komisja Techniczna wyłoniła specjalną komisję, która ma dokonać lustracji stanu robót, prowadzonych przy budowie domu robotniczego na Pióromoncie i gmachu szkoły powszechnej na Antokolu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ze Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie.** Dowiadujemy się, że na plenarnych posiedzeniach 13-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, który obradować będzie w Wilnie w dniach 26—29 września b. r. referaty wygłoszą następujący uczeni: Dnia 26 września, t. j. w dzień otwarcia Zjazdu, profesor i b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. Leon Marchlewski na temat: „Przemiana materji w świecie zwierzęcym a roślinnym"; dnia 27 września pofesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Emil Godlewski na temat: „Starość i śmierć jako zjawisko biologiczne"; dnia 28 września profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Eugeniusz Piasecki na temat: „Biologiczne podstawy wychowania fizycznego"; dnia 29 września, a więc w dniu zamknięcia Zjazdu, wygłosi referat profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Witołd Nowicki na temat: „Zagadnienie choroby rakaw nauce i w życiu społecznem".

SANITARNA

— **Metody oczyszczania ścieków.** W dniu 19 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Techników zaproszony przez magistrat m. Wilna rzeczoznawca inż. Szemfeld wygłosi odczyt p. t. „Metody oczyszczania ścieków w mieście".

— **Choroby zakaźne.** Na terenie m. Wilna w tygodniu ubiegłym zanotowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 4; tyfus plamisty — 1; płonicę — 3; błonicę — 1; odrę — 3; ospę wietrzną — 1; różę — 1; gruźlicę — 8 (w tej liczbie 4 osoby zmarły) i jaglicę — 1.

Ogółem w tygodniu ubiegłym chorowały 23 osoby, w 4 wypadkach choroba dała wynik śmiertelny.

Z POLICJI

— **Akcja werbunkowa do P. P.** W związku ze znacznymi brakami w stanie szeregowych Policji Państwowej oraz w związku z mającem nastąpić w najbliższym czasie uruchomieniem nowej i największej szkoły dla szeregowych P. P. w Mostach Wielkich w województwie lwowskiem, Główna Komenda P. P. przy współudziale władz administracyjnych i samorządowych wszczęła wzmożoną akcję werbunkową na całym terenie Rzeczypospolitej. M. in. w tym celu rozpowszechniono wielkich rozmiarów plakat, ilustrowany, zawierający warunki przyjmowania kandydatów do szeregów Policji Państwowej. Prócz wyżej wspomnianej szkoły czynne będą w dalszym ciągu obie szkoły dla szeregowych P. P. w Żyrardowie i Sosnowcu.

Wobec uruchomienia pięciomiesięcznego kursu w Mostach Wielkich wakują miejsca dla kilkuset kandydatów.

Do P. P. przyjęty być może każdy obywatel Polski w wieku od lat 21 do 35, który ma nieskazitelną przeszłość, odbył służbę w wojsku polskiem, jest zdrów fizycznie i umysłowo, nie jest pozbawiony zdolności do działań prawnych i posiada wykształcenie ogólne w zakresie 4 klas szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydaci po bezpośredniem odbyciu służby czynnej w wojsku i kawalerowie Zgłoszenia kandydatów w formie pisemnej przyjmują oprócz komend powiatowych i komend miast także wszystkie posterunki P. P. Oprócz podania o przyjęcie do służby w P. P. należy złożyć własnoręcznie napisany życiorys, metrykę urodzenia, książeczkę wojskową, dowód obywatelstwa polskiego i świadectwo szkolne.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Przedłużenie akcji zasiłków dla bezrobotnych.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało zarządzenie, na podstawie którego okres zasiłków dla berzobotnych robotników zterenu Wilna i powiatu wileńsko-trockiego prolongowany został na 17 tygodni.

Zarządzenie to dotyczy bezrobotnych, którzy do dnia 31 b. m. wyczerpali lub wyczerpią z Funduszu Bezrobocia swój okres zasiłkowy.

RÓŻNE

— **Tablice zamiany jardów ang. na metry.** Nakładem Głównego Urzędu Miar wyszły z druku tablice zamiany jardów angielskich na metry i odwrotnie. Tablice te można nabyć po cenie 35 gr. za sztukę w kancelarji Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar (ul. Trocka 10), w miejscowych Urzędach Miar: w Wilnie, ul. Trocka 10, w Grodnie, ul. Piłsudskiego 16, w Baranowiczach ul. Kosynjerów 11 i w Głębokiem, ul. Zamkowa 66.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Pygmaljon" z Jaroszewską po raz ostatni.** Dziś raz jeszcze ukaże się grany z wyjątkowem powodzeniem „Pygmaljon" Shawa. Sztuka ta według opinji krytyki jest jednym z najpotężniejszych protestów na wady obecnego ustroju społecznego. Teatry rzadko mają na repertuarze „Pygmaljona", bowiem główna rola kobieca jest niezmiernie trudna. U nas „Pygmaljon" zdobył sobie wielki sukces dzięki wspaniałej grze Zofji Jaroszewskiej.

— **Premjera „Ewy bez zasłon".** Jutro więc ukaże się jedna z ostatnich komedyj francuskiego repertuaru „Ewa bez zasłon". Sensacyjny tytuł komedji odpowiada w zupełności jej nie mniej sensacyjnej treści, dającej widzom w założeniu wiele niespodzianek. Jaroszewska w Ewie obok świetnej kreacji olśni Wilno oryginalnemi toaletami.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dnia 17 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20—17.45: „Z dziejów powstania lotnictwa w Polsce" — odczyt wygł. dyr. Stanisław Romer. 17.50 do 18.00: Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy. 19.00—19.25: Bajeczki dla najmłodszych opowie Z. Tokarczykowa. 19.25—19.45: Wolna trybuna. 19.45—19.55: Gramofon. 19.55—20.05: Sygnał czasu i program dzienny na czwartek. 20.05—20.30: Transmisja z Krakowa. Odczyt: „Jakie zadanie może spełnić muzyka w społeczeństwie" — dr. J. Reiss. 20.30—21.30. Transm. z Warsz. Koncert solistów. 21.30—22.15: Transm. z Poznania. Słuchowisko. 22.15—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45 do 23.45: Muzyka taneczna z Krakowa.

Trzeba spróbować.

„Panno Wańdziu, panno Wańdziu, no, na miłość Boską... cóż ja pocznę nieszczęśliwy?! Niech że pani nie płacze przynajmniej, bo ja sobie chyba w łeb palnę"...

„Oooo. mężczyzna to zawsze tak, najmocniejszy argument" w łeb sobie palnę, „a wymyślić co na ratunek, to nie potrafi"..! Uuuuu, ooo, jakaż ja jestem nieszczęśliwa"...

„A cóż ja mam o sobie powiedzieć, najdroższa moja, jedyna, wiesz jak cię kocham szczerze od dwóch lat, jak pracuję i staram się doprowadzić do skutku najdroższe moje marzenie o wspólnem życiu, a tymczasem jakiś djabeł w to się wplątał"...

„Nie żaden djabeł, a tylko pańskie niedołęstwo, nie jestem pana najdroższa, ani nic, nie dba pan o mnie i najlepiej raz powiedźmy sobie adju, i nie spotykajmy się więcej, ani w Bernardynce, ani u cioci Femci, ani... nigdzie i nigdy, bo pan nie jest wart mojego"...

„Wańdziu, poco to mówisz kiedy sama w to nie wierzysz!" zawołał pan Wiktor, porywając w objęcia, jako najlepszy argument, smukłą figurkę ślicznej narzeczonej, okrywając pocałunkami jej zapłakaną buzię. „Wiesz doskonale, że czekam jak zbawienia naszego ślubu i sam jestem bliski rozpaczy, że to się odsuwa".

„Bo nie powinieneś zważać na obawy rodziców, którzy myślą, że u ciebie z głodu zginę. sto razy ci mówiłam, że gotowa jestem wyjść za ciebie bez ich pozwolenia, jestem pełnoletnia, i mogę robić co mi się podoba, zresztą, moi rodzice tylko to ci mają do zarzucenia, że jesteś bardzo biedny i masz matkę i brata na karku".

„To prawda, że nic innego nie mogą mi zarzucić, ale właśnie ja nie chcę żeby mnie ktoś mógł zarzucić, że ciebie namówiłam do zerwania z rodzicami i narażam na biedę... kto wie, może ty sama byś mnie to później wyrzucała, a tego bym nie zniósł".

„Czy ja nie mówię, że mężczyźni sto razy większi tchórze od nas, ot, ty się lękasz, ciągle myślisz, a jak to będzie, a co ten, a co tamten, a ja na twoim miejscu poszłabym dać na zapowiedzi, albo jeszcze lepiej za indultem i raz, dwa, byłoby po wszystkim".

„Ej, ty dzieciaku, ja wiem jaką odpowiedzialność biorę żeniąc się, a ty tak o tem mówisz jak o spacerze na Karolinki".

„Bo o czem tu długo gadać, kochamy się, żeńmy się. A nie to nie, ja nie chcę zwiędnąć przez twoje skrupuły i jak jeszcze dłużej to potrwa, zobaczysz że przyjmę konkury tego grubego piekarzą i na złość tobie wyjdę za niego, na złość... choć może umrę z rozpaczy"...

„Wańdziu, słuchaj co ci powiem.. ja sam rozumiem, że jakiś koniec być musi: wóz albo przewóz, ale przecie rozumiesz i ty chyba, że byłbym podłym człowiekiem i niegodnym niczyjej miłości, nie tylko twojej, żebym przestał się opiekować młodszym bratem sierotą i matką, wdową, słabego zdrowia, którym prócz mnie nikt nie pomoże, bo nikogo prócz mnie nie mają na świecie, Muszę brata wykierować na ludzi, dać mu dostateczne wykształcenie, żeby nie zginął na świecie, jak tylko zacznie zarabiać, za parę lat, będzie pomagał nam nawzajem, ale teraz, cóż począć, nie wystarczę na wszystkich".

„Może mnie rodzice coś dadzą"...

„Ej, wiesz sama że i u nich nie świetne interesy, handel w Wilnie słaby, ojciec twój nie młody, nie umie robić reklamy i konkurencja go zdusi".

„Więc cóż będzie"? spytała Wańdzia patrząc z dąsem, ale i z miłością na pana Wiktora.

„Wańdziu droga, poczekaj jeszcze parę miesięcy, ty jesteś cała moja podpora, i zachęta do wytrwania, broń Boże byś mnie opuściła, nie wiem czy podołam swoim obowiązkom, a wiesz, że to są święte obowiązki. Matka była dla mnie najlepsza, słodka, łagodna, złego słowa nikt z nas od niej nie posłyszał, zawsze o sobie zapominała, byle nam było lepiej, pracowała ciężko całe życie, żeby nas wychować i cóż teraz? Ja miałbym ją wyrzucić do przytułku? Powiedz sama?

„Ach nie, nie, mój poczciwy, kochany Wiktusiu, nie pamiętaj już co ja tam plotłam, ja wiem jaki ty jesteś dobry syn i dla tego nabrałam ochoty do zamąż pójścia, bo taki człowiek który jest dobry dla rodziców i rodzeństwa, na pewno będzie dobry dla żony i..." „I dla dzieci, to chciałaś powiedzieć? Ach żebyśmy jaknajprędzej ich doczekali"...

Otóż to, jeszcze o ślubie niema mowy, a on już o dzieciach gada. sam jesteś duże dziecko, powiedz lepiej czemu mówiłeś o paru miesiącach czekania, cóż tam może być lepszego po paru miesiącach?

„Nie mogę ci powiedzieć, to sekret, i nie pytaj bo będziesz się wyśmiewać".

„Wyśmiewać? ...Czekaj" „...czekaj, cóż to może być? Chyba?... Ach już się domyślam! Na loterji trzymasz! No wiesz, nie spodziewałam się tego po tobie, tracić pieniądze na takie ryzyko, ty taki rozsądny!

„Cóż kiedy jestem doprowadzony do rozpaczy, nie wiem kiedy będę mógł zarabiać więcej, a bez ciebie życie mi zbrzydło. Zresztą ryzyko nie takie straszne, co drugi los wygrywa.

„Tak? No, no, to trzymaj sobie, zobaczymy co z tego wyniknie, a jak nic, to pamiętaj, idę za piekarza" rzuciła Wandzia ze śmiechem, żegnając się serdecznie z narzeczonym.

Rozeszli się każde w swoją stronę myśląc jedno o drugiem. Wańdzia, że chętnie by z nim nędzę nawet gotowa dzielić, a on, że nie ma prawa narażać żony i dzieci na złe warunki i życie pełne umartwień. I tak teraz we troje ledwie mieli z czego przeżyć. On zarabiał dobrze w biurach kolejowych, ale daleko było do tego żeby mógł jeszcze brać na siebie nowe obowiązki",

Panna Wanda, córka kupców, niegdyś dość zamożnych, teraz bardzo podupadłych, z licznem rodzeństwem, też nie mogła na pomoc materjalną od swoich rodziców liczyć.

Minęło parę togodni, przez ten czas odwiedzał pan Wiktor pannę Wańdzię i spotykali się na spacerach, ale jakoś o tej sprawie nie mówili. Pan Wiktor zauważył tylko, że Wańdzia jest jakaś podniecona, kupuje gazety, i podśpiewuje czasami. Pomyślał, że pewnie bierze gorący udział w jego nadziejach i zrobiło mu to przyjemność, jakby miało przynieść szczęście w loterji. Tak przeszło kilka tygodni i nastał dzień ciągnienia.

Pan Wiktor jaknajwcześniej pobiegł do znajomej Redakcji po nowiny. Rzucił się gorączkowo na gazety, szukał wymienionych cyfr... niestety! .. dużo było numerów, ale jego liczby nie wyszły... Westchnął ciężko i wolnym, niepewnym krokiem powlókł się do domu, nie wiedział jak sobie dać rady z tym nowym ciosem. Co miał począę? Jak się rozerwać na dwie strony? Tu miłość wabiła go i wołała od dwóch lat prawie przez błękitne oczęta Wańdzi i jej różową buzię, a tam widział steraną, pomarszczoną twarz ukochanej matki i bladawą, poważną twarzyczkę brata, który się tak pilnie uczy, żeby jaknajprędzej pomagać stroskanemu starszemu.

Szarpało się w nim wszystko i już robił najszaleńcze projekty wyjazdu do Ameryki, brania ślubu nie zważając co będzie potem. Wszystkie projekty kłębiły się i cisnęły w rozgorączkowany mózg. Jedno wiedział, że chce się koniecznie ze śliczną Wańdzią ożenić jak najprędzej i nie rozumiał czemu mu w tem los nie pomógł, kiedy zamiary jego były zawsze uczciwe, a serce miał dobre i kochające. Czuł się bardzo nieszczęśliwy.

Nagle zobaczył przed sobą na ulicy Wańdzię, która biegła prawie i wpadła na niego z impetem.

„A ty co tu robisz o tak niezwykłej godzinie"? zawołała.

„A ty, także nie bywasz tutaj rankami"? odrzekł zmięszany Wiktor.

„Numery, numery wygranej" zawołała Wańdzia widząc naklejany afisz z wyliczeniem wygranych i puściła się w tamtą stronę pędem.

„Ej nie masz co się śpieszyć, nic nie wygrałem, to jest blaga i tylko niepotrzebne robi nadzieje", powiedział znękanym głosem Wiktor. Ale Wańdzia śpieszyła dalej.

„Zobaczymy, może ja będę szczęśliwą" szepnęła do siebie. Ale i jej twarzyczka zbladła i opadły ręce, nic też nie wygrała, chociaż poświęciła wszystkie oszczędności byle próbować zdobyć te przeklęte, potrzebne do szczęścia pieniądze.

„Chodźmy Wikciu", rzekła łagodnie i stanowczo, byliśmy jak dzieci co liczą na dobrą wróżkę, trzeba być mężnymi, a nie oglądać się na przypadek".

„Kochana moja, ja też tak myślę i wiesz co, jeżeli ciebie istotnie bieda z nędzą nie przestrasza, jeżeli chcesz dzielić moją ciężką dolę, to dziś jeszcze raz będę błagał twoich rodziców żeby mnie ciebie oddali i... co będzie, to będzie...".

„Tak to rozumiem, mój Wiktorku, zabaczysz, że damy sobie jakoś rady, ja będę pracować, razem wszystko nam się wyda łatwiejsze, Ach jak się cieszę, już wcale nie myślę o tej przegranej, bo i tak los wygrałam w tej chwili".

Pan Wiktor uścisnął swą mężną, dzielną Wandziunię i szli sobie razem rozmawiając o dalszych projektach, kiedy na zakręcie nlicy zobaczyli śpieszącą ile jej zreumatyzmowane nogi pozwalały matkę Wiktora. Stanęli zdziwieni a ona nie widząc ich wcale, biegła prawie w stronę wywieszonych wygranych.

„Masz tobie" zaśmiał się Wiktor, troche z gniewem „potrzebnie mamie, mówiłem o tej loterji, jak widzę staruszka też swoje grosze tam poniosła".

„Chodźmy do niej bo będzie bardzo zmartwiona jak nie wygra, trzeba ją pocieszyć naszem postanowieniem" powiedziała poczciwa Wandeczka.

Ale jakie było zdziwienie młodej parki, kiedy zobaczyli jak pod afiszem staruszka wymachiwała rękami i puściła się jak młoda z powrotem, a zobaczywszy idących, wołać zaczęła na całą ulicę: „Wygrałam, na wasze szczęście, brałam i wyszło?! Wyszło i będziecie mogli się pobrać".

Jaka zapanowała radość w tej rodzinie, za długo by było opisywać. Dość że się odbyło weselisko, a po roku nie mniej huczne, podwójne chrzciny, i pt-wo Wiktorostwo mówili, że wygrali podwójny los.

(Schron).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Stanowisko Anglji wobec zatargu chińsko-sowieckiego.

WIEDEŃ, 16. VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Londynu, zajęła Anglja w sprawie konfliktu chińsko-sowieckiego narazie stanowisko wyczekujące. Jednakże ewentualny konflikt między temi państwami oddziałałby ujemnie na tok angielsko-sowieckich rokowań, dotyczących podjęcia stosunków między Anglją a Rosją sowiecką.

„Times" wskazuje w artykule wstępnym, że wojna między Chinami a Rosją przyczyniłaby się do odroczenia podjęcia stosunków angielsko-rosyjskich. Wojna ta byłaby najgorszą propagandą, jaką Rosja mogłaby uczynić celem pozyskania sobie Anglji.

Zarządzenia władz chińskich w Charbinie w ścisłym porozumieniu z Nankinem.

BERLIN. 16. VII. (Pat). Specjalny korespondent Wolffa telegrafuje z Szanghaju, że przedstawiciele rządu chińskiego oświadczyli przedstawicielom prasy zagranicznej, że zarządzenia władz chińskich w Charbinie nastąpiły w ścisłym porozumieniu z Nankinem.

Rząd narodowy chiński postanowił nie schodzić z linji dotychczasowej swej polityki mimo pogróżek, zawartych w ultimatum rosyjskiem. Dalszych decyzyj oczekiwać należy dopiero po powrocie chińskiego ministra spraw zagranicznych do Nankinu.

Demonstracje antychińskie komunistów berlińskich.

BERLIN, 16. 7. (Pat). Wczoraj wieczorem odbywały się przed budynkiem konsulatu chińskiego w Berlinie demonstracje komunistyczne przeciwko rządowi nankińskiemu. Komuniści gradem kamieni obrzucili gmach, wybijając wszystkie szyby. Policja przywróciła spokój.

Olbrzymi pożar w Frankfurcie nad Menem.

BERLIN, 16. VII. (Pat). Donoszą z Frankfurtu nad Menem: Wybuchł tu w pobliżu dworca towarowego pożar, którego pastwą padł cały kompleks budynków, mieszczących magazyny i składy fabryczne na przestrzeni około 75 tys. m². Pożar, który w krótkim przeciągu czasu przybrał olbrzymie rozmiary, groził przerzuceniem się na okoliczne składy oliwy.

Prace ratunkowe były utrudnione z powodu braku hydrantów w pobliżu. Czterech strażaków odniosło ciężkie obrażenia, 14 zaś zostało lekko rannych. Straty obliczają na olbrzymie sumy.

Zajście na pograniczu jugosłowiańsko-bułgarskim.

BIAŁOGRÓD, 16.VII. (Pat). (Agencja Avala) w/g. doniesień z Isztip, onegdaj w godzinach wieczornych, agenci policyjni, śledzący dwóch podejrzanych osobników, udających się z przedmieścia w kierunku centrum miasta, zatrzymali ich w pewnej chwili i zarządali okazania dowodów osobistych. Zagadnięci, zamiast okazać dokumenty, szybkim ruchem, wyjęli rewolwery i dali strzały do agentów, raniąc ich. Mimo ran, agenci policyjni zdołali zrobić użytek z broni, przyczem jeden z podejrzanych osobników został zabity, drugi zaś rzucił się do ucieczki, ścigany przez żandarmów.

Podczas pogoni uciekający w dalszym ciągu strzelał, przyczem jeden z żandarmów został ranny. Pod Bregulnicą zdołał on zranić celnym strzałem jeszcze jednego żandarma. Nad granicą bułgarską w pobliżu Koczane uciekający padł zabity od kul ścigających go żandarmów.

Udało się stwierdzić, że spiskowcy przybyli z niewątpliwym zamiarem dokonania zamachu, już to przeciwko jakimś wybitnym osobistościom, już to wogóle przeciwko ludności, która zużywając odpoczynku niedzielnego, tłumnie wyległa na ulicę.

Przedmioty znalezione w ubraniu zabitych świadczą o tem, że pochodzili oni z Sofji, skąd przybyli na terytorjum jugosłowiańskie.

Z Izby Przem.-Handlowej w Wilnie.

Uwzględnienie dezyderatów podatkowych Izb Przemysłowo-Handlowych.

W wyniku audjencji Związku Izb Przemysłowo - Handlowych u pana ministra skarbu Ig. Matuszewskiego i konferencji Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie z p. dyr. St. Starzyńskim i p. nacz. Michalskim o czem pisaliśmy już w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Wileńskiego" Ministerstwo Skarbu uwzględniło szereg przedstawionych postulatów z dziedziny przemysł.-kredytowej.

Wśród takich zagadnień należy wymienić:

1) przychylne ustosunkowanie się Ministerstwa Skarbu do kwestji wprowadzenia ryczałtu dla drobnych płatników,

2) usprawnienie działalności Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu i przyspieszenie udzielania bonifikaty podatku obrotowego na rok 1929-30 do sumy 400 tys. zł. której Ministerstwo Skarbu nie zamierza zmniejszyć,

3) zezwolenie pracownikom przedsiębiorstw na zbieranie zamówień poza siedzibą przedsiębiorstw bez wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych, o ile pracownicy ci są w stosunku służbowym,

4) upoważnienie władz skarbowych do prowizorycznego załatwiania odwołań w podatku przemysłowym,

5) zrewidowanie norm średniej zyskowności dla poszczególnych okręgów przy współudziale miejscowych sfer gospodarczych i komisyj odwoławczych oraz zastosowanie tych norm do wymiaru podatku dochodowego na rok 1929.

6) liberalne traktowanie dowodów strat na dłużnikach, np. przez okazanie aktu protestu,

7) w sprawach spornych, dotyczących rozgraniczenia remontów od inwestycyj—powoływanie znawców z pośród kandydatów przedstawionych przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

8) umorzenie dopłat do świadectw przemysłowych w wypadkach wyroków sądowych zwalniających od kar,

9) poddanie rewizji dotychczasowej interpretacji pojęcia przerobu i zużycia w ustawie o podatku przemysłowym,

10) ogłaszanie wszystkich okólników w dziedzinie podatków bezpośrednich, z wyjątkiem wewnętrznych, w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu,

11) dążenie, aby termin od wniesienia do rozstrzygnięcia odwołania nie przekraczał 6 względnie 9 miesięcy. Zaległe odwołanie z lat poprzednich mają być załatwione do końca r. b.

W całym szeregu innych kwestyj Ministerstwo podaje życzliwemu rozpatrzeniu. Natomiast przedstawiciele Ministerstwa oświadczyli, że Ministerstwo jest zdecydowanie przeciwne zastosowaniu do przedsiębiorstw hurtowych nieprowadzących prawidłowych ksiąg hadlowych zaliczek na podatek przemysłowy, obliczonych według 1 proc. stawki.

W najbliższym czasie odbędą się konferencje w celu omówienia postulatów Izb Przemysłowo-Handlowych w zakresie polityki finansowej i handlowej.

Z Sądów

SEKWESTRATOR URZĘDU SKARBOWEGO POD ZARZUTEM DEFRAUDACJI.

Pomocnik rachmistrza urzędu skarbowego na powiat wileńsko-trocki p. Jan Bukowski sprawdzając książkę bierczą w sprawie uiszczania podatku przemysłowego za drugie półrocze 1925/6 zauważył w jednej z pozycyj niewyraźne wpisy.

Zaindagowano wobec tego odnośnego sekwestratora na pow. wileńsko-trocki Juljana Tomaszewicza, któremu polecono wyjaśnić tę sprawę.

Po kilku dniach Tomaszewicz zgłosił się do p. Bukowskiego i ze skruchą przyznał się, iż od płatnika Bron. Januszewskiego pobrał większą kwotę, zaś do kasy wpłacił mniejszą, przywłaszczając sobie różnicę.

Na zapytanie, czy to był jedyny taki wypadek, odrzekł, iż na sumieniu ma jeszcze 15 zł. 42 gr., które uzyskał z licytacji ruchomości p. Zofji Klejewskiej w Rudziszkach, lecz nie przelał pieniędzy do kasy.

O wypadku zawiadomiono prezesa Izby Skarbowej, który polecił niezwłocznie wydalić Tomaszewicza ze służby.

Po pewnym czasie wyszły na jaw inne malwersacje Tomaszewicza. Okazało się, iż wypisywał on kwity na wpłacone sobie przez płatników kwoty, zaś w duplikacie zmniejszał je, a różnicę przywłaszczał.

Ekspert-buchalter odnalazł takich pozycyj 9 i ustalił, iż skarb państwa poniósł ogółem 1119 zł. 77 gr. strat.

Tomaszewicz tłomaczył się, iż dopuścił się nadużyć, ponieważ zgubił 500 zł. i w ten sposób chciał się ratować.

Wczoraj sprawę tę rozpoznawał III-ci wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Brzozowskiego przy udziale pp. sędziów Bobrowskiego i Jacewicza.

Podsądny, odpowiadający z więzienia, przyznał się do wszystkich inkryminowanych mu przez akt oskarżenia czynów.

Sąd wobec tego, zgodnie z wnioskiem oskarżyciela, postanowił świadków i biegłych nie badać i ograniczył się jedynie do wysłuchania oskarżenia podprok. p. Korkucia i obrony podsądnego.

W rezultacie narady Tomaszewicz uznany został przez sąd za winnego i skazał go na osadzenie w domu poprawczym przez 2 lata z zaliczeniem na poczet wymierzonej kary odbyty areszt prewencyjny.

Ka-er.

SESJA SĄDU OKRĘGOWEGO W GŁĘBOKIEM.

W okresie od 18 do 24 b. m. włącznie sąd okręgowy w składzie pp. sędziów: K. Kontowtta (przewodniczący), K. Bobrowskiego i J. Zaniewskiego rozpatrywać będzie w Głębokiem sprawy karne, wynikłe na terenie pow. dziśnieńskiego.

Na wokandzie znajduje się 15 spraw, z których jedna o zabójstwo, jedna o napad rabunkowy, dwie polityczne, trzy o podrabianie pieniędzy i 4 o czyny lubieżne i zgwałcenia.

Ka-er.

SPORT

Doroczne zgromadzenie międzynarodowego związku wioślarskiego.

W dniu 15 i 16 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie doroczne zgromadzenie międzynarodowego związku wioślarskiego, Federation Internationale des Sociétés d'Aviron. Ameryka, Anglja, Australja i Niemcy nie są członkami federacji, wobec czego nie wezmą udziału w obradach warszawskich.

Maratun pływacki.

Znana w kołach sportowych p. Gertruda Skowrońska z Torunia, która w roku 1927 pierwsza przepłynęła t. zw. „małe morze" z Gdyni do Helu, ufundowała puhar, jako nagrodę dla zwycięzcy w biegu pływackim Toruń — Brda-Ujście. Bieg ten otrzymał nazwę „maratonu pływackiego" i odbędzie się po raz pierwszy 11 sierpnia r. b.

Korty tenisowe Okr. Ośr. W. F. (Pióromont) czynne.

Począwszy od dnia 15. VII. b. r. czynne są na Pioromoncie na Stadjonie Sp. Okr. Ośr. W. F. Wilno 4 korty tenisowe w godzinach od 7 rano do 8 wieczór.

Chcący korzystać z kortów zamawiają plac w kancelarji Stadjonu (główna trybuna).

Ceny korzystania z kortów przystępne.

KINA i FILMY

„Nadkobieta".

(Helios.)

Nieznośną plagą kinematografji są filmy tendencyjne. Nudne to, ciężkie, banalne przeraźliwie jak powieści pp. Mniszkówny, Rzepeckiej i t. p. Pomysły są z pod ciemnej gwiazdy, smaku artystycznego ani źdźbła, napisy idjotyczne a nad tem wszystkiem unosi się i przeraźliwie ciąży obmierzła, duszna atmosfera moralizatorska. Ckliwe to aż do obrzydliwości, ośmieszające i zohydzające niezdarnem, koszlawem ujęciem każde szlachetniejsze uczucie; wyprane z wszelkiego artyzmu, którego jeśliby się została jakaś odrobina, to będzie zgnieciona przez „tendencję moralną" a raczej moralizatorską. Wiadomo, że t. zw. „moralizowanie" zazwyczaj obrzydza moralność w wysokim stopniu. Świetnie to określił Oskar Wilde: „Moralizujący mężczyzna jest zazwyczaj obłudny, ale moralizująca kobieta jest niechybnie brzydka". Moralizujący film jest i obłudny i brzydki.

Czemś podobnem był wyświetlany w swoim czasie w „Polonji" film pod bardzo niezręcznym tytułem: „Ojcze", z tego samego genre'u jest i „Nadkobieta". Doprawdy, szkoda takich, wysokiej klasy artystów, jak Maria Corda i Jameson Thomas (czy Thomas Jameson). Ona jest równie fałszywa psychologicznie jak fałszywem poświęceniem jest pewien ryzykowny krok, na który odtwarzana przez nią postać, ex-tancerka peterburskiego, carskiego baletu, „Tesha"(?) zdobywa się wobec przygodnego „przechodnia" w prowincjonalnym hotelu angielskim. Jej cnota wydaje się mniej niezłomna, niż to mówią napisy (rekord banału, głupoty i ignorancji językowej), a przeto i cały „dramat" wywołuje przedewszystkiem ironiczny uśmieszek. Wszystko wzbudza podejrzenie, że pod płaszczykiem morału usiłowano przemycić drastyczną sensację.

Thomas Jamesona widziałoby się chętnie w postaci jakiegoś explovadora z XVI, XVII, czy XVIII wieku, jakiegoś potężnego „guvernora" w kolonjach, czy feodalnego pana ze średniowiecza. Ma rysy doskonale nadające się do stylowych postaci; do takich małych typów, jak ów nieszczęśliwy, impotentny małżonek — stanowczo go za szkoda.

(sk.)

Popierajcie Ligę Morską

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Pijany szofer rozbił dwa wozy.** W dn. 15 b. m., taksometr Nr. 38119, boczny 38, kierowany przez szofera Szwendrowskiego Leopolda, Wiłkomierska 13, zdążający w kierunku Wilna przy kaplicy Ponarskiej najechał na Rynkowskiego Antoniego, mieszkańca wsi Nowosiołki, gm. trockiej. Wskutek silnego zderzenia furmanka została przewrócona, a Rynkowski doznał ogólnego potłuczenia.

Tenże szofer we wsi Ponary najechał na Wasilewskiego Witolda, mieszkańca wsi Narowy, gm. trockiej. Tym razem poszkodowany wyszedł bez szwanku, ale wóz został złamany. Szofera Szwendrowskiego wraz z taksometrem zatrzymano przy ul. Dolnej w stanie zupełnie pijanym. Taksometr został również poważnie uszkodzony.

— **Kradzież.** W dniu 15 b. m. Kucharenko Apolonja, Zawalna 25, zameldowała policji, że w dniu 14 b. m. za pomocą otwarcia okna dokonano z jej mieszkania kradzieży rozmaitej garderoby na sumę 500 zł.

— **Zgon ofiary znachorki wiejskiej.** Żydowski szpital zawiadomił policję, że dostarczona w dniu 13 b. m. do tego szpitala mieszkanka wsi Bobrowniki, gm. gierwiackiej, pow. wileńsko-trockiego Sadowska Petronela zmarła w dniu 16 b. m. wskutek poronienia. Zwłoki zabezpieczono w kostnicy. Dochodzenie w toku.

— **Samobójczyni.** W dniu 15 b. m. Paszkiewicz Stefanja, Obozowa Nr. 80, w celach samobójczych wypiła sublimatu. Pogotowie Ratunkowe desperatkę w stanie ciężkim odwiozło do szpitala św. Jakóba. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— **Cyklista przejechał kobietę.** W dniu 15. b. m. na ul. Zawalnej róg Trockiej cyklista Głowacki Szloma, W. Pohulanka 11-a, najechał na Rozenkranc Gitę, Gdańska Nr. 1. Rozenkranc doznała lekkiego uszkodzenia ciała. Cyklista Głowacki okazał się w stanie pijanym.

— **Zatrzymanie złodzieja.** W dniu 12 bm. przy ul. Kościuszki Nr. 6 został zatrzymany Łukaszewicz Aleksander, Żelazna Chatka 25, z rzeczami niewiadomego pochodzenia. W czasie dochodzenia ustalono, że rzeczy odebrane od Łukaszewicza, pochodzą z kradzieży dokonanej przez tegoż na szkodę Jabłońskiej Stefanji, Antokolska 124-a. Rzeczy zostały zwrócone w całości poszkodowanej.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 16. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Kopenhaga 237,63 — 238, 23 — 237,03. Londyn 43,25½ — 43,36 — 43,15¼. Paryż 34,92½ — 35,01 — 34,84. Praga 26,38½ — 26,45 — 26,32. Szwajcarja 171,52 — 171,95 — 171,29. Sztokholm 239,01 — 236,61 — 238,41. Wiedeń 125,49½ — 125,80½ — 125,18½. Włochy 46,65 — 46,67 — 46,53. Budapeszt 155,48 — 155,88 — 155,08. Berlin 212,46½.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 106,50 — 107. 5% dolarowa 60 — 60,50 — 59,25. 6% dolarowa 83. 7% stabilizacyjna 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7% — 83,25. 4½% L. Z. ziemskie 48,50 — 48,75. 5% warszawskie 52. 8% warszawskie 66,50 — 66,25 — 66,50. 8% Łodzi 59. 10% Radomia 71,50. 10% Siedlec 68,50.

Akcje: Bank Polski 160 — 161,50. Związku Społek Zarobkowych 78,50. Firley 51. Węgiel 68. Lilpop 28,25. Modrzejów 24,50. Starachowice 26,50.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 lipca 1929 roku o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Ignacego Dagisa majątku ruchomego, składającego się z młynku do kawy, stolika drewnianego, lady sklepowej i całkowitego urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę złotych 1000 na zaspokojenie pretensji J. A. Baczewskiego w sumie zł. 1001 gr. 16 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

2024 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 lipca 1929 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Kwaszelnej Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Michela Bakszczańskiego majątku ruchomego, składającego się z kredensu, stołu jad., lustra, stolika, zegaru scienn., żyrandoli, krzeseł, kanapy, samowaru, maszyny do szycia, oszacowanego na sumę zł. 2200 na zaspokojenie pretensji Idela Bakaturskiego w sumie zł. 2000 z procentami i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 9 sierpnia r. b. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie sprzeda w drodze publicznego przetargu ofertowego około:

2500 ton starych szyn normalnotorowych, zdatnych do celów budowlanych,
2600 „ staroużytecznych szyn normalnotorowych
344 „ złomu szyn wąskotorowych

Warunki przetargu i informacje Wydział Zasobów (III piętro pok. 38) w dni urzędowe od 12 do 13.

877 VI 1970 1

Magistrat m. Wilna

z datą niniejszego ogłasza konkurs na stanowisko lekarza szkolnego w szkołach żydowskich prywatnych męskich. Lekarze szkolni są pracownikami kontraktowymi, otrzymują pobory według VIII kat. płac urzędników państwowych. Reflektanci zechcą złożyć odpowiednio udokumentowane podania do Wydziału Szkolnego Magistratu miasta Wilna (Dominikańska 2) Do podań należy załączyć dyplom lekarski wzgl. jego odpis, życiorys i zaświadczenie o odbytej conajmniej dwuletniej praktyce klinicznej, wzgl. szpitalnej.

Warunki konkursu:

1) Obywatelstwo Rzeczypospolitej Polskiej.
2) Stałe miejsce zamieszkania w Wilnie przynajmniej od 2 lat.
3) Wiek nie wyżej lat 40-tu.

Termin składania podań upływa z dniem 22 lipca 1929 r. 2018

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, nadesłane — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.